



Triumf życia

ŚWIĘTA, które dziś obchodzimy, budzą w każdym człowieku uczucie radości, uczucie świadomości istnienia i jego rozwoju. Może nigdy nie jesteśmy tak bliżej wielkiej prawdy życia, które umie cudownie się odradzać i trwać, jak właśnie w czasie Świąt Wielkanocy. Jakże antychrześcijańskie i sprzeczne z duchem jest wszelkie dążenie do wojny, do zabijania życia nie tylko ludzkiego ale wszystkiego, co żyje a z człowiekiem jest związane. Na tle Świąt obchodzonych obecnie przez świat chrześcijański jakże potwornie uwypukla się antyhumanitarna polityka tych, którzy niepomni okrucieństw ostatniej wojny, chcą znowu pograć życie ludzkość w mroki ciemności, zbrodni i zła. Bo każda wojna, jest cofnięciem moralności człowieka, jest zepchnięciem go na niższy moralny stopień rozwoju, jest zaprzeczeniem prawa do życia każdej jednostki ludzkiej, każdego stworzenia, służącego człowiekowi, każdego drzewa strzaskanego pociskami, ba, każdego nawet zniszczonego źdźbła trawy.

Cały ogrom potworności wojny odczuć możemy właśnie w dniu Zmartwychwstania, w dniu radości odradzającego się życia. W imieniu jakiego prawa moralnego imperialiści zachodni chcą znowu zniszczyć miliony istnień ludzkich? Czy jest na świecie ktokolwiek, kto by mógł wziąć na siebie odpowiedzialność wobec historii i przyszłych pokoleń za rozniecenie nowej pożogi wojennej? Nie ma takiego człowieka. Chyba jest to urodzony zbrodniarz, jakaś bestia apokaliptyczna, którą natura ku sromocie swej wydała na ten świat. Po ostatniej wojnie ludzie i narody mają jeszcze w oczach palące się miasta, głód, nędzę i widmo zagłady.

Gdyby można było urządzić plebiscyt na całym świecie i rzucić pytanie: co dziś jest największym pragnieniem ludzkości, otrzymalibyśmy jednogłośnie odpowiedź, — pokój. Pragnienie pokoju jest powszechne.

Po ostatniej wojnie ani Europa, ani kraje Dalekiego Wschodu nie zagnały jeszcze dobrodziejstwa pokoju. Był czas, gdy w San Francisco przedstawiciele 51 narodów radzili nad uporządkowaniem świata i wiecznym pokojem. Świat zaczął swobodnie oddychać. Miliony ludzi wierzyły, że zaświtała jutrznia pokoju. Organizacja Zjednoczonych Narodów miała stać się wałem ochronnym przed nową wojną; miała ochronić ludzkość przed możliwościami nowych konfliktów zbrojnych. Gdy toczyły się obrady w San Francisco, były w świątyniach dzwony, modlono się o trwały pokój na ziemi. Nikt tu w starym świecie nie przypuszczał, że z tej samej Ameryki w 4 lata później, rzucone będą na cały świat żagwie płonące, że podpalacze świata znajdą przytułek, o ironio słowa, w Białym Domu Waszyngtońskim, który Czarnym Domem zwać się powinien. Nikt nie przypuszczał, że z portów amerykańskich i angielskich płynąć będą wkrótce narzędzia śmierci do krajów walczących o wolność: do Grecji, Indonezji, Chin, Burmy, Wietnamu, że w potokach krwi zatopić zechcą, najpiękniejszy dar przyrody, prawo do życia ludów tzw. kolonialnych, że w XX w. narody anglosaskie spróbują wrócić do w. XVIII i XIX zbrodniczych zdobyczy kolonialnych i powstrzymać koło historii.

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych stało się dziś igraszką w rękę imperialistów zachodnich. Jego autorytet spychany jest przez USA do poziomu bezpłodnych obrad niesławnej pamięci Ligi Narodów. Tuż pod bokiem siedziby ONZ

w Nowym Jorku kuje się cynicznie broń dla zburzenia pokoju i rozwoju ją do ujarzmionych ekonomicznie „zmarshallizowanych” krajów w Europie. Zamiast pracować na rzecz pokoju, pracuje się na rzecz wojny. Pod hasłem antykomunizmu uprawia się najdzikszą propagandę wojenną, mobilizuje państwa, bloki militarne, kulę ziemską pokrywa siecią bloków: północno-atlantyckiego, Pacyfiku, Śródziemnomorskiego, Małej Azji, i krajów Dalekiego Wschodu.

Tak upadający Rzym szalał w przecuciu swej nieuchronnej zagłady. I tak samo, jak dziś, przed wiekami narastały, potęgowały i szły na Rzym nowe siły twórcze, które miały obalić zgrzybiały porządek świata. Historia się powtarza. Obecnie w całym świecie budzą się siły oporu przeciwko burzycielom pokoju. Rozpoczęta przed rokiem wielka bitwa o pokój ogarnia wszystkie części świata. Armia pokoju potęgnieje z dniem każdym. W szeregach jej widzimy najszlachetniejsze, najpostępowe duchy ludzkości. Jedną z takich wielkich bitew w świecie ducha będzie Kongres Pokoju w Paryżu, który przypada właśnie na czas Świąt Wielkanocy, na czas tryumfu życia nad śmiercią. Jest coś urzekającego, wielkiego, twórczego w tym porwy, przodujących duchów ludzkości do walki o prawo życia dla każdego człowieka i dla każdego narodu.

Dla nas Polaków, ludzi pokoju, nie ma innego obozu, jak obóz życia. Pax, ta pax, o którą modli się codziennie świat chrześcijański, jest dziś hasłem postępowej ludzkości. Niech rozbrzmiewa głos zwycięstwa życia nad śmiercią, niech się ziści na całym świecie tryumfujący pokój.

CZWARTE ŚWIĘTA

W ROKU BIEŻĄCYM obchodzimy czwarte od zakończenia wojny Świeta Wielkanocne i oto zaobserwować można, jakże na przestrzeni tego stosunkowo krótkiego czasu zmieniają się uczucia, z jakimi społeczeństwo obchodzi to święto. W pierwszym roku po wojnie wiosną 1946 były to przede wszystkim święta radości narodu, oswobodzonego z niewoli. Pojęcia o przyszłości były jeszcze u znacznej części naszego społeczeństwa niesprecyzowane. Olbrzymie masy społeczeństwa zdawały sobie doskonale sprawę, że droga powrotu do przeszłości została już zamknięta, odrzucały zdecydowanie koncepcję Polski przedwrześniowej, ale nie zawsze jeszcze widziały nowe drogi. 1. 4. 1947, to niespotykane w dziejach naszego narodu tempo odbudowy, na której tle w masach społecznych następowało widoczne przewartościowanie pojęć.

Obóz demokratyczny rządzący państwem zdobywał uznanie i poparcie nie przy pomocy hasła; zdobywał je ciężką walką o podniesienie naszego kraju z ruin, o przebudowę jego struktury gospodarczej. Klasa robotnicza stanęła ofiarnie na apel

i wokół niej też dokonało się pierwsze w dziejach zjednoczenie narodu.

Wybory do pierwszego sejmiku ustawodawczego były sprawdzianem przemian, jakie się dokonały.

Wokół obozu demokratycznego skoncentrowały się wszystkie siły twórcze i olbrzymie masy społeczeństwa. Jeżeli one niekiedy nie rozumiały jeszcze w pełni celu, ku któremu dążył obóz demokratyczny, to w każdym razie akceptowały te przemiany. Pozostali zdecydowani wrogowie, którzy później przez swą ucieczkę dowiedli, jak cześć były ich deklaracje „lojalności i współpracy”, wykazali, jak wroga interesom narodowym była mikołajczykowska koncepcja powojennej Polski.

Rok 1948, odznaczający się coraz to bardziej wznoszącym tempem odbudowy, przyniósł dalsze pogłębienie zjednoczenia narodowego. Historyczne w skali międzynarodowej zjednoczenie polityczne klasy robotniczej usunęło wszelkie nadzieje dokonania dywersji w jej szeregach, a tym samym także nadzieje zatrzymania naszego kraju na drodze ku nowemu etapowi władzy ludowej — ku socjalizmowi.

Obecne święta obchodzimy pod znakiem mobilizacji. Pragniemy do walki o nową Polskę wciągnąć cały naród. Oznacza to nie tylko zwiększenie potencjału sił twórczych, ale także progresywne obniżenie tych ofiar, jakie poszczególne warstwy społeczeństwa składać muszą na ołtarzu w walce. W oczach wszystkich odbywa się nieustanny proces podnoszenia naszej stopy życiowej jednocześnie z coraz widoczniejszym podciąganiem wwyż tych warstw ludności, które w Polsce przedwojennej najwięcej dawały, a tak mało w zamian brały. Wystarczy porównać to, co Polska, kraj tak krańcowo wyczerpany i zniszczony w czasie wojny — potrafiła osiągnąć w czasie tych czterech lat, z tym, co osiągnęły inne narody — by zdać sobie sprawę, jak wielką bitwę zdołaliśmy wygrać.

Dziś też coraz powszechniejsze staje się zrozumienie faktu, że o bogactwie i sile narodu stanowią nie bogactwo jednostek, lecz dobrobyt najszerszych mas w najdosłowniejszym znaczeniu tego słowa. W symbolicznych tegorocznych Świąt Wielkanocnych dominuje akcent tej międzynarodowości, jaką cechuje aktywna walka o pokój, o odebranie podległym wojennym wszelkiej nadziei popchnięcia narodów przeciwko sobie.

Wiara w powodzenie tej walki również na naszym odcinku, wiara w ostateczny triumf interesów dobra narodowego i dobra ogólnoludzkiego nad siłami wsteczności.

ŚWIĘTA ZMARTWYCHWSTANIA

SĄ DLA NAS NAJWYMOWNIEJSZYM SYMBOLEM ODRADZANIA SIĘ NASZEJ OJCZYZNY. SĄ ONE CHWILĄ WYTHNIENIA W NASZEJ OFIARNEJ, POKOJOWEJ PRACY — PRZYBLIŻAJĄCEJ NAS DO PEŁNIEJSZEGO ŻYCIA I SZCZĘŚLIWSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

DOKONAŁIŚMY JUŻ WIELE ALE PRZED NAMI DROGA JESZCZE DALEKA CIESZYMY SIĘ WIĘC DOTYCHCZASOWYMI WYNIKAMI I DZIELMY SIĘ OWOCAMI NASZYCH TRUDÓW Z WSZYSTKIMI. ZASIADAJĄC DO TRADYCYJNEGO ŚWIĘCONEGO NIE ZAPOMNIJMY O BIEDNYCH I CHORYCH, O SIEROTACH I OPUSZCZONYCH STARCACH. W RADOSNE ŚWIĘTA ZMARTWYCHWSTANIA NIECH NIE BĘDZIE ZAPOMNIANYCH.

STARYM ZWYCZAJEM SKŁADAMY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM, PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM NASZEGO PISMA ŻYCZENIA

ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

„Głosu Wielkopolskiego”



Na olbrzymich obszarach Europy, rozciągających się od Łaby po Wołgę, panowały ongiś piękne malownicze zwyczaje, związane z obchodami i uroczystościami, święconymi przez pradawnych mieszkańców tych dziedzin — pogańskich Słowian. Część ich przetrwała poprzez zawieruchy dziejowe, aż do naszych czasów.

Od niepamiętnych czasów w okresie, pokrywanym się z obecnymi świętami Wielkiejnocy, Słowianie święcili starodawny zwyczaj, zwany gaikiem, maikiem, albo nowym latkiem.

Niektóre ze zwyczajów wielkanocnych Kościół próbował zwalczać jako „pogańskie zabobony”, jeszcze za czasów Jagielly. Ówczesny synod duchowny diecezji poznańskiej tak się m. in. na tematy zwyczajów wielkanocnych wypowiada: „Zabramiamy, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiety, a kobiety mężczyźni ważyły się napastować o jaja i inne podarki, co pospolicie nazywają dyngować, ani do wody ciągać”.

Niektóre z tych zwyczajów były tak stare, że już w średniowieczu ginęły w mrokach przeszłości. Kronikarz polski z XIII wieku Wincenty Kadłubek, przyganiając niestałości narodowej, powiada, że szlachta była zawistna i bawiła się z władcami swymi, jak „z malowanymi jajkami wielkanocnymi”.

Walka z dawnymi zwyczajami pochodzenia pogańskiego była nieubłagana i trwała kilka wieków. Jeszcze w 1788 roku biskup krakowski Olechowski, zwracając się przeciwko różnym zwyczajom dodatkowym do świątecznych obrzędów kościelnych — tak pisał m. in. w swoim edyktie: „W niektórych miejscach bywają jeszcze używane podczas nabożeństw od kościoła przepisanych... wielorakie przydatki okazłości... do liczby takowych należą: strzelanie odpustowe podczas rezurekcyj... strojenie dziwaczne jasełek i Grobów Chrystusowych w ostatnie dni Tygodnia Wielkiego... stając się widowiskiem umysły dziecinne i proste tylko bawiącym... wszystkie przeto wymienione dodatki do nabożeństw odjąć się znoszą”.

Kościół wymagał absolutnego posłuchu dla tych zarządzeń, jak powiada badacz dawnych zwyczajów polskich, Jan Bystron. Píše on, że „nikt nie miał odwagi im się sprzeciwić i jedy-

nie obojętności wielkiej ilości księży wobec zarządzeń biskupich przypisać należy, że mimo tych postanowień tak wiele obrzędów i praktyk stosowanych — utrzymało się do dziś dnia”.

Wydaje się jednak, iż zasadniczą przyczyną zachowania szeregu starodawnych obrzędów była zdecydowana postawa ludu polskiego, który przenosił dawne zwyczaje ponad martwe, rygorystyczne przepisy religijne.

W niektórych wypadkach kary, nawet za drobne uchybienia kościelne, były rzeczywiście ciężkie. Oto np. w 1720 roku, w czasie procesji do kościoła w Suchoj, wójt Krzesowski zapomniał na czas dostarczyć kluczy kościelnych, za co proboszcz wrzucił go do kuny i „siedział wójt w kunie po wschodzie słońca, aż do śródnocnego po południu”. Wójt męczył się w kunie, tak, że go ciągle musiano wodą oblewać, „bo już był szczeriał”. Nie chciał go jednak proboszcz zwolnić nawet za interwencją parafian. Uczynił to dopiero na żądanie przedstawiciela dworu.

Mimo akcji tępienia udało się jednak pewnej ilości zwyczajów przeżyć okres prześladowań. Dlatego w tym roku, podobnie jak poprzednio — spadkobierca dawnego strzelania odpustowego — nieśmiertelny „kalafiorak” znów odżyje w Wielkim Tygodniu, po spoju ze „śmigusem”, gaikiem itp.

Jan Lachowicz

Zmierch dobrze już zgęstniał, gdy w świetlicy w szczepanowickim pałacu zaczęli schodzić się robotnicy. Przyszli: Józef Kabat, Stanisław Adamczak, Kazimierz Struś, Jan Trybuś, Józef Frankowski i inni — razem z dwudziestu chłopów, reprezentujących zarząd zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych, dwie rolne rady zakładowe i rozmaite komisje. Przybyli wprost od pracy w roboczej odzieży, wnosząc do świetlicy aromat świeżo zoranych pól, ostrą woń obór, bądź chemikaliów czynnej właśnie krochmalni.

Siedli ciężko na ławach, dłonie złożyli na stolach — wszyscy poważni, skupieni — jak przystało na ludzi, w rękach których spoczywa dobro dwu wielkich majątków. Zeszli się, by zastanowić się, jak gospodarować oszczędniej i wydajniej.

Księgowy Czesław Zwierzycki, pełniący funkcje komisarza oszczędnościowego wprowadził zgromadzonych bez trudu w temat. Nikogo tu nie trzeba było przekonywać o potrzebie oszczędzania. Ci ludzie musieli całe życie oszczędzać. Weszło im to w krew razem z poczuciem obowiązku, wkorzenianym już od kołyski. Dla nich największym grzechem było i pozostanie — marnotrawstwo. Kiedy więc pada pytanie — gdzie i jak można zaoszczędzić jeszcze więcej — z grądy podnosi się kępny blondyn o jasnym spojrzeniu...

— To Michał Perz — szepce mi do ucha sąsiad — kołodziej, doskonały fachowiec i dusza człowiek.

Wywrociona topola i szmela

— No cóż — mówi Perz — trzeba zacząć od siebie, od własnej roboty. Zaoszczędziło się niejedno. W moim warsztacie najmniejszy nawet kawałek drzewa jest użyty; nic nie śmie się zmarnować. Nieraz opalowe okagłaki służą na potrzeby ciesielskie. Pamięć, jak w ub. roku wiatr przewrócił kilka topoli? Staraliśmy je na deski i zaoszczędziliśmy dobrych kilkadziesiąt

tyścy. Zrobiłem szafę biurową której koszt wyniósł 8000 zł, a za nową żądam 45.000 zł. Zrobiłem 12 okien za 14.000 zł, a gdybyśmy chcieli je kupić — zapłaciłbyśmy za nie 96.000 zł. Będę dalej tak samo pracował, ale z jeszcze większym przemysłem. Nie będzie odpadków w warsztacie i na pewno zaoszczędzę sporo — możecie tego być pewni.

— I u mnie nie jest inaczej — wtrąca kowal Stanisław Adamczak. Od stycznia do kwietnia tego roku odkulem z odpadków 482 podkowy. Policzcie tylko — jedna kosztuje 31 zł. Zapłaciłbyśmy za nie blisko 15.000 zł, a nas kosztowały robocizną — nic więcej. Albo przypomnę łaźnie. Mamy ją na wsi, kąpiemy się, cieszymy, a koszt jej budowy wyniósł 18.500 zł razem z instalacjami i pracami murarskimi. 78 m potrzebnych rur wyciągnęłam ze szmelcu i tylko na tej starzyźnie zaoszczędziliśmy prawie 25.000 zł. Na majątku żelazstwa jest jeszcze dość — już ja się postaram, aby nic się nie zmarnowało. Jeżeli mamy oszczędzać, to pracujemy teraz z głową a zaoszczędzimy jeszcze więcej.

Czy fernal może oszczędzać?

Naprzeciwko mnie siedzi fernal Frankowski. Jego zwierzchna czupryna spada mu na czoło i oczy. Odsuwa ją potężną dłoń i mówi:

— Jak chłopcy myślicie — czy fernal może coś zaoszczędzić? Może. Wyreperowanie „pusztorów” to przecież oszczędność. Zobaczcie jak ta uprzęż u mnie wygląda, a czy przypominać sobie, jak wyglądała? Inny dawno by ją wyrzucił, ja się do niej wzięłam, doprowadziłam do porządku i pojedę na niej długie miesiące. Jakże to było z piugami — leżały na szmelcu, przeżarte od rdzy, ze startymi lemieszami...

— Racja — przerywa mu ktoś z gromady — Frankowski wyciągnął trzy piugi ze śmietnika. Razem z kowalem medytowali, kombinowali i wspólnymi siłami doprowadzili je do porządku. Fernal doradził kowalowi co i gdzie założyć, dorobić, pod jakim kątem na-

chylić lemiesz i dzisiaj Frankowski tymi właśnie piugami pracuje ponad normę. A jak rzną ziemię — konie wracają z pola całkiem niezmeżone — wiadomo — dobre nachylenie lemiesz zaoszczędza 30% siły pociągowej.

Frankowski śmieje się i twierdzi, że ma nowe sposoby oszczędzania, lecz nie chce ich zdradzić.

Od ziarnka do ziarnka

Bartkowiak z gorzelni zdobywa poważne oszczędności przy produkcji siodu.

— Trzeba tylko pilnować — mówi — by każde ziarnko jęczmienia wydało kielek. To nie jest trudne a korzyści są wielkie, bo na wyprodukowanie oznaczonej ilości siodu zużywa się 30% mniej jęczmienia aniżeli przy niedopilnowaniu. Można wierzyć Bartkowiakowi, boć przecież 27 lat pracuje w młaku, jest przodownikiem pracy i nagrodzono go za dzielność brązowym Krzyżem Zasługi.

Kazimierz Struś — wódz z Sępna — nie czekał na instrukcje, lecz zastosował oszczędność bez nawoływania i wskazywek. Jak tylko rozpoczęło się nawożenie pól Struś polecił opatrzyć siewniki nawozowe, pokrywając je płachtami i doczepił do nich brony. Nawożono mimo silnego wiatru i oszczędzono bardzo dużo: nawet nie rozkurzał się, konie nie ucierpiały, nie potrzebna była dodatkowa para do brony i nie potrzebna było specjalnego człowieka do bronowania. Ziemię nawieziono szybko, dobrze i tanio.

Józwiak chce śmiać się na ostatku

Czy wiecie co postanowił Józwiak — zatrudniony w chlewni? Wytuczyć świnie 2 miesiące przed wyznaczonym terminem. Niektórzy śmieją się.

— Tylko bez bujania i przesady — to przecież także od świni jest zależne. Trudno wypchać im karmę do żołądka ponad normę.

Józwiak wie jednak co robi. Tu przecież chodzi o jakość odżywiania, dbałość o zdrowie i dobry apetyt zwierząt oraz o przestrzeganie znanych zasad tużenia. Prosiakom podaje więc obierane ziemniaki, grzaną wodę, przegotowane mleko, posład pszenicy... Po każdej karmie myje kołytę, wystawia je na dwór, by wyschły i nie zakwaszały się w nich reszki. Józwiak nie peszy się cudzym śmiechem — on będzie śmiać się ostatni, gdy nastąpi odstawa tuczników na 2 miesiące przed terminem. Zobaczymy!

Człowiek z tęgą głową

Gdy z kolei omawia się pracę Celestyna Łuczaka — majstra z krochmalni — wśród zebranych zaznacza się wyraźne ożywienie. Ho ho — Łuczak to rzeczywiście tęga głowa i pomyśleć tylko człowiek prosty, uczynny, obrotny... Zebrani wspominają jak w listopadzie ub. roku zepsuła się w syropiarni przekładnia motorowa i unieruchomiła placówkę. Fabryka Cegielskiego mogła dokonać naprawy dopiero w lutym. W majątku wszyscy potrącili głowy, bo przed syropiarnią piętrzyła się góra 7000 q ziemniaków, które ze względu na nadchodzące mrozy należało na gwałt zakopować. Każdy dzień postoju powodował niepowetowane straty. I wówczas Łuczak pokazał co potrafi. Dzień i noc pracował przy przeobrażeniu przekładni motorowej na transmisyjną i po 10 dniach syropiarnia ruszyła. Uratowano miliony. To było nie lada dzieło majstra. Na wybudowaniu kotła sposobem gospodarczym zaoszczędzono 40.000 zł, a warto zarządzać do skrzynki pomysłów. — Łuczak już tam wsunął nowe projekty.

Miliony

I tak kolejno, jeden za drugim, wypowiada swe sądy, uwagi i spostrzeżenia — ocenia, krytykuje lub gani. Ostatni wstaje kierownik krochmalni i syropiarni — Teodor Filipowicz. Jego srebrne włosy, blade żrenice osłonięte szklami okularów i roboczy kitel upodabniają go do uniwersyteckiego laboranta.

— Co ja mogę oszczędzić — pyta sam siebie. — A no miliony — pada gwałtowna odpowiedź. — Dajcie mi tylko 100.000 zł na zakup nowego motoru, a uruchomie drugą tarakę w krochmalni i wydobędę z wylewanej obecnie pulpy jeszcze 120 q krochmalu rocznie — krochmalu, który da nam 1.200.000 zł. Dajcie mi do gorzelni lepszy opał — zamiast miału węglowego, grysik — a dziennie zużycie opalu zmniejszą o 20 cetnarów, zaoszczędzą na smarach i zwolnią z kotłowni jednego człowieka, potrzebnego gdzie indziej. Ta pozycja również wyda miliony.

Konczy się narada. Za oknami noc wchłonęła w siebie drzewa, park i leżące za nim zabudowania folwarczne. Z oddali dochodzi pomruk pracującej gorzelni.

Tomira Konorloff

TADEUSZ PASKOWSKI

»TRIFON ZAREZAN« Bułgarskie święto wiosny

Sofia, w kwietniu

SPEDZIEM tegoroczny, tradycyjny „Zarezan” w dużej wiosce Sochin-Dol, w północnej Bułgarii. Wioska ta słynie od lat z niezwykle bogatych uroczystości, związanych z tym świętem. Każda chłopska rodzina po-

siada tu swe winnice, które jeszcze na kilka lat przed wojną połączone zostały w wzorową spółdzielnię produkcyjną. Każdy gospodarz zachował prawo własności winnic, tylko wspólna jest praca, wspólnie zbierany plon i wspólnie dzielony zysk.

W uroczystościach bierze udział cała wioska, starzy, młodzież i dzieci. Prześlicznie, bogato haftowane stroje, przechowywane specjalnie na tę okazję w malowanych skrzyniach, wypływają na światło dzienne. Chłopi ozdobiли swe futrzane kolpaki barwnymi piórami, wieńcami z bluszczu i pierwiosnkami. Kapele wiejskie wygrywają już od świtu skoczne melodie. Na dachach chat powiewają chorągwie państwowe i spółdzielcze.

Na drogach mijają nas co krok odświętnie wystrojeni chłopcy. Każdy trzyma w jednej ręce torbę płócienną, w drugiej — drewnianą naczynię z winem, zwane „baklitsa”.

Niektórzy dźwigają na plecach spore beczki, z których gumową rurką częstują winem wszystkich przechodniów. W każdej torbie znajdują się trzy tradycyjne potrawy, bez których nie można by chyba obchodzić święta „Zarezan”: bochen chleba, pieczona kura i olbrzymi okrągły placek.

Nie widać na drogach kobiet. Przygotowują przysmaki na wieczorną ucztę.

Młodzież cwałuje konno. Konie mienią się kolorowo od wstążek i zieleni. Małe dzieci dosiadły osiołków, przystrojonych w fantastyczne ozdoby z papieru i bibuły. Z dalszych wsi przybywają goście wozami. Z miast zjawilo się nawet kilka aut.

Wójt — mistrz ceremonii, daje znak. Formuje się pochód, słubarny, umajony i rozśpiewany i podąża w stronę winnic, położonych o kilometr od wsi. Chłopi zbliżają się do krzewów winorośli, obcinają symboliczne gałązki, oblewają pędy winem z „baklitsy”. Wypowiadają przy tym tradycyjne życzenia, aby bogato obrodziła w tym roku winorośl aby ciężkie i słodkie przyniosła grona.

Białe, długie obrusy zaścielają ziemię. Biesiadnicy rozmieszczają się po obu ich stronach. Przyniesione w torbach przysmaki znikają w błyskawicznym tempie. Wznoszą się w górę butelki, szklanki i dłonie:

- Za urodzaj!
- Za plan trzyletni!
- Za pomyślność i zdrowie!

Uroczystości zaczynają się właściwie już w wigilię święta. Przyjeżdżają goście z innych wsi i miast. W świetlicy Związku Winiarzy odbywa się zabawa, przedstawienie zespołu teatralnego, tańce i śpiewy rozbrzmiewają do późna w nocy.

Bułgarzy potrafią bawić się i cieszyć zwłaszcza w dzień św. Trifona. Gdy wczesną wiosną chłopcy rozpoczynają roboty w winnicach, cały kraj wraz z nimi obchodzi radośnie święto „Trifon-Zarezan”. Święto to jest jedną z najstarszych tradycji ludu bułgarskiego, a rodowód jego sięga jeszcze starożytnych bachanalii. Forma, w jakiej „Trifon-Zarezan” przetrwał do dnia dzisiejszego, związana jest z czasami późniejszymi, z legendą o bułgarskim świętym Trifonie, który był jakoby hodowcą win. „Trifon-Zarezan” jest pięknym i radosnym świętem wiosny, świętem, w którym najbardziej żywiołowo przejawia się folklor poszczególnych prowincji bułgarskich.

Gra orkiestra, młodzież tańczy i śpiewa, wtrącają jej starsi.

Zauł czytelniku, jeżeliś nie widział tańców bułgarskich! Każdy fibr ciała bierze w nich udział, cała dusza, cały temperament ludu bułgarskiego wyraża się w tym niezrównanym tańcu.

Gdzieś z „drugiego końca obrusa” rozlega się głośnie „hurra, hurra!” Chłopi entuzjastycznie witają przybyłego na uroczystości przedstawiciela rządu, ministra dra Stefanowa.

O godzinie 2 po południu pora powrotu. Znowu formuje się pochód, najlepszą tancerze więcej tańczą przez całą drogę. Przy drzwiach każdej chaty czekają już grupki kobiet, bajecznie kolorowo ubranych, z wieńcami na głowach.

Dalszy ciąg zabawy odbywa się teraz na drugim końcu wsi, na placu przed spółdzielczą składnicą wina: „Gazza”. Pustawiano stoły. Przytaczano wielkie beczki najlepszego wina. Tańce trwają przez całutką noc.

A jutro chłopcy rozpoczną pracę w winnicach. Wielu z nich ukończyło wyższe szkoły rolnicze. Swym doświadczeniem i wiedzą wspomogą innych zrzeszonych w spółdzielni. Wino jest jednym z bogactw narodowych Bułgarii, jest ważnym artykułem eksportowym. Za złociste, słodkie, soczyste grona dostaną Bułgarzy maszyny, tak bardzo potrzebne dla ich młodego przemysłu. Świętując dzień „Trifon-Zarezan” życzyli sobie chłopcy bułgarscy obfitych zbiorów, słodkich gron.

Dr JÓZEF KOSTRZEWSKI
profesor Uniwersytetu Poznańskiego

Pisanki sprzed tysiąca lat

Malując pisanki świąteczne i dzieląc się w pierwsze święto Wielkanocy święconym jajkiem, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że podtrzymujemy tradycję polską, a zarazem ogólnosłowiańską, sięgającą nie tylko średniowiecza, lecz nawet czasów pogańskich. Używane jajek barwionych w Polsce w XIII wieku poświadczają nam dwa źródła. Wspomina o kraszanek nasz kronikarz Kadłubek mówiąc o Polakach, że „zawsze byli niestali i igrali z panami swymi jak z malowanymi jajkami”. Wymienia je też żywot św. Jadwigi, pisany w XIII w., z którego dowiadujemy się o zwyczaju składania kraszanek na grobach. Matka chorego chłopca, który mając lat 8 jeszcze nie chodził, przynosi go na grób św. Jadwigi i dziecko zostaje cudownie uzdrowione. Chłopiec wstaje i biorąc jedno z jajek barwionych, leżących na mogiłę, biegnie z nim naokoło grobu. Ta wiadomość o składaniu kraszanek na grobach jest bardzo ciekawa, bo już u Greków i Rzymian jajko nierzadko występowało w kuncie zmarłych a w Polsce znamy skorupki jaj z grobów wczesnopiastowskich z X i XI wieku, np. z Brzeźca Kujawskiego. Jeszcze starsze znaleziska znamy z Ukrainy, gdzie w Browarkach pod Kijowem odkryto jajko gliniane, pokryte barwną polewą, najwidooczniej będące naśladownictwem jajka malowanego, w grobie szkieletowym, datowanym przez odkrywcę na VI — VII wieku po Chrystusie.

Już w starożytności przypisywano jajku znaczenie oczyszczające, a zarazem odwracające urok, przeciwdziałające złym duchom. Dlatego zakopywano je w grobach, lub składano ich na mogiłach miało na celu przeszkodzenie powrotowi zmarłego na ziemię.

Wspomniane pisanki gliniane z barwnym szkłem, fabrykowane masowo

na Ukrainie, były przedmiotem rozległego handlu i rozchodziły się z Kijowem aż do zachodu i północy. Znamy je w kilku egzemplarzach z Malopoleki wschodniej (Podhorce, pow. zloczowski i Touste, pow. skałacki), Wołynia (Równe) i z kresów północno-wschodnich (Wołkowsk), dalej z Lubelskiego (Sasiedka, pow. zamojski), z Pomorza (Kaidus, pow. chełmiński) i Gruczno, pow. świecki) i z Wielkopolski. Dwie takie pisanki wczesnopiastowskie znaleziono w Czczu w powiecie kościańskim.

Najdalsze okazy tych z glinianych naśladownictw jajek malowanych dotarły aż na Śląsk (Opole) i do wschodniej Brandenburgii (Santok). Ogromna większość tych polskich znalezisk, świadczących o ożywionych stosunkach handlowych z Rusią Kijowską na przelocie czasów przedhistorycznych i historycznych nie pochodzi wprawdzie z grobów, jednakże związek jajka wielkanocnego z kultem zmarłych poświadczają nam wspomniane wyżej odkrycia jajek rzeczywistych oraz glinianych jako naśladownictw w grobach, dalej zwyczaj składania jaj na grobach jeszcze w XIII wieku, oraz wielka rola, jaką odgrywa jajko w obrzędach pogrzebowych dzisiejszych ludów słowiańskich. Wielkanoc chrześcijańska przypada na ten sam czas, gdy pogańscy przodkowie nasi obchodzili wiosenne święto umarłych, stąd też pewne tradycje pogańskie związane z kultem zmarłych przeszły do obrzędów, łączących się z chrześcijańskim świętem zmarłych-wstania. Takim dziedzictwem po naszych przodkach jest malowanie pisanki i kraszanek i obrzędowa ich rola w naszym świętym. Oczywiście w nowych warunkach zmieniło się też tłumaczenie znaczenia pisanki, mianowicie jajko jako siedzibę ukrytego życia, zaczęło teraz uważać za symbol zmarłych-wstania i odrodzenia i w ten sposób dawną tradycję połączono harmonijnie z nowymi wierzeniami.

KRÓL I WALETY

(Od własnego korespondenta „API” dla „Głosu”)

Rzym, w kwietniu

W czasie gdy umysły wszystkich Włochów, interesujących się polityką, pochłonięte są jeszcze całkowicie sprawą Paktu Atlantyckiego — na horyzontie politycznym zaczyna się zarysowywać mglisty kontur nowego problemu. Jest on wprawdzie obliczony na długą jeszcze metę, tym nie mniej ma zasadnicze znaczenie: idzie mianowicie o możliwość rewizji referendum ludowego z czerwca 1946 r., które stworzyło podstawy ustroju republikańskiego oraz możliwość restauracji monarchii włoskiej.

W ostatnim miesiącu — zupełnie jak gdyby w wyniku jakiejś zmywy (a zmywa taka nie jest bynajmniej nieprawdopodobieństwem) — wielkie dzienniki i tygodniki obozu kapitalistycznego zaczęły jednocześnie drukować na swych czolowych szpaltach całe cykle artykułów, poświęcone b. rodzinie królewskiej, która przebywa obecnie na wygnaniu w Portugalii.

Wszystkie te artykuły różnią się w sposób zasadniczy od artykułów, które pisywano na temat monarchii w r. 1946 i na początku r. 1947, czyli bezpośrednio po obaleniu ustroju monarchicznego. Były one przepełnione niechęcią do domu Sabaudzkiego i cechował je ton polemiczny i krytyczny. W artykułach drukowanych obecnie nie odnajdujemy już ani śladu krytyki. Sentymentalne wspomnienia o zmarłym Wiktorze Emanuelu i wywiady dziennikarskie z przebywającym na wygnaniu Umberto mają obecnie nowy i wyraźny cel: całkowitą rehabilitację rodziny Savoia i obudzenie w społeczeństwie włoskim tęsknoty do monarchii. Przed kilku dniami do Cascais w Portugalii, gdzie mieszka obecnie b. król i regent Umberto, wyjechała delegacja monarchistów włoskich, złożona z trzech posłów do parlamentu: Covelliego, Copsy i Consiglio. Posłowie odbyli długą i tajemniczą rozmowę z b. monarchą oraz sfotografowali się z nim w kilku pozach. Po powrocie z Cascais deputowany Consiglio opublikował w wielkim tygodniku „Tempo” artykuł otwarcie już uzasadniający potrzebę restauracji monarchii we Włoszech. W artykule tym monarchystyczny deputowany m. in. stwierdził, że „powietrze politycznym Włoch odzwierciedla jakiś nowy powiew” oraz że „król Umberto gotów jest w każdej chwili wrócić na wezwanie narodu”.

Nasuwa się pytanie, czy istnieją rzeczywiste jakieś realne podstawy do wiary w restaurację monarchii sabaudzkiej i czy „nowy powiew w powietrzu politycznym Włoch” naprawdę może się zamienić w wicher, zdolny obalić republikę włoską?

Na ogół przeważa opinia, że monarchiści nie stanowią obecnie we Włoszech realnej siły politycznej. Podstawa

tej opinii jest niezaprzeczony fakt, że w czasie wyborów do parlamentu włoskiego w dniu 18 kwietnia 1948 r. na listę monarchistyczną głosowało zaledwie 3% wyborców. Nie należy jednak zapominać, że niecałe dwa lata temu — w referendum z czerwca 1946 r. — za monarchią padło aż 11 milionów głosów. Z zestawienia tych dwóch liczb na pozór wynika, że monarchiści w ciągu niespełna dwu lat utracili przeszło 10 milionów zwolenników. Ale ten pozorny wniosek nie sprawdza się w praktyce. Dwa lata republiki de Gasperiego nie zdołały zmienić monarchistów włoskich w zagorzałych republikanów. Pozorne ich przejście pod sztandary republikańskie nie oznacza wcale rzeczywistej zmiany stanowiska, lecz jest jedynie sprawą świadomej taktyki politycznej.

Referendum z 1948 r. dotyczyło formy ustrojowej państwa włoskiego. Dlatego też wszyscy monarchiści włoscy występowali w nim z podniesioną przybitością, głosując otwarcie za monarchią, bez względu na obiektywną możliwość zwycięstwa. W kwietniu 1948 roku sytuacja przedstawiała się inaczej. W wy-

borach chodziło przede wszystkim o zwycięstwo frontu antydemokratycznego — i temu naczelnemu celowi całej reakcji musiały ustąpić pierwszeństwa drobniejsze cele poszczególnych grup wstępcznicwa włoskiego. Dlatego też w kwietniowych wyborach, aby nie rozstrzeliwać głosów — 10 milionów członków i sympatyków masowej organizacji monarchistycznej „Włoska Unia Monarchistyczna” — głosowało nie na własne listy, lecz na listy dwóch najbardziej zachowawczych stronnictw republikańskich: Chrześcijańskiej Demokracji i Stronnictwa Liberałów.

Ale te miliony świeżo pozyskanych „republikanów” nie przestały być ani na chwilę zagorzałymi monarchistami. Więcej: koncepcja restauracji monarchii ma dziś znacznie mniej przeciwników w szerokich masach mieszczaństwa włoskiego niż miała ich przed dwoma laty. Rząd de Gasperiego nie zdołał sobie wyrobić autorytetu moralnego nawet w kołach najbardziej zachowawczych, których interesom jest ściśle podporządkowany. Przy niesłychanie zastraszającej się obecnie walce klasowej, niewystarczający autorytet demochrześcijańskiego rządu może się okazać za słaby dla dalszego firmowania całej „czarnej roboty”, dławienia sił demokratycznych i montowania reakcyjnej dyktatury we Włoszech. Może to już wkrótce nastąpić i należy przypuszczać, że wówczas międzynarodowe kierownictwo światowego frontu antykomunistycznego bez najmniejszych wahań zastąpi wątpliwy autorytet włoskich waletów republikańskich autorytetem „krwi” profaszystowskiego króla.

Nad brzegami rzeki Kliazmy

Kilka lat temu, w Kowrowie, niewielkim mieście przemysłowym okręgu Władimirskiego, położonym nad malowniczą rzeką Kliazmą, nie było ani jednej asfaltowanej ulicy. Dzisiaj, przyjeżdżając, opuszczającego dworzec Kowrowski uderza widok szerokich, wysadzanych lipami ulic i wielopiętrowych domów mieszkalnych.

Kowrow powstał w 18 wieku jako niewielka osada i do rewolucji październikowej był małym, nie znaczącym miastem. Dopiero z inicjatywy władz radzieckich powstały tu liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, rozwijające się z roku na rok. Fabryki kowrowskie słynne są przede wszystkim ze swych ekskawatorów, maszyn trykotarskich i wyrobów włókienniczych, które spotkać można we wszystkich miastach i wsiach Związku Radzieckiego.

W ubiegłym roku dwa tysiące robotników i urzędników przeprowadziło się do nowych domów — informuje nas przewodniczący Rady Miejskiej, Aleksander Szewcow, były robotnik jednej z miejscowych fabryk. Wszystkie nowe mieszkania wyposażone są w centralne ogrzewanie, łazienki i inne wygody.

W mieście mało było zieleni. Na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej zapadła uchwała rozszerzenia zieleni, której rezultaty widać na każdym kroku. Przede wszystkim założono wielki park miejski, prawie każda ulica wysadzana jest drzewami, stadion sportowy otrzymał oprawę z drzew i krzewów, a poza tym, sami mieszkańcy założyli na krańcach miasta — wykorzystując wol-

ne od pracy godziny — sad owocowy, ciągnący się na przestrzeni 9 hektarów.

Ta sama rzeka Kliazma nad którą leży Kowrow, płynie i przez Czuwaszką Republikę Autonomiczną. Ze stolicy tej republiki, Czeboksarów, szeroką szosą dojeżdżamy do położonej w odległości 140 km wsi Jantikowo. Wiesz ta służyc może za przykład gospodarki kolchozów tej republiki.

Wzdłuż szerokich ulic stoja domy kryte papą, lub dachówką. Wiesz posiada siedmioklasową szkołę, klub, bibliotekę, ambulatorium, żłobek pocztę, niewielką elektrownię i radiowęzeł.

Cała dorosła ludność pracuje w jednym kolchozie, który otrzymał od państwa na wieczyste użytkowanie 1400 hektarów ziemi. Kolchoz posiada własne samochody ciężarowe i wielką ilość maszyn rolniczych. Poza tym w pobliżu wsi znajduje się państwowa stacja maszynowo-tractorowa, która umożliwia kolchozowi korzystanie z traktorów, siewników i kombajnów.

Dzięki zmechanizowaniu gospodarki, kolchoz ma rok rocznie wysokie urodzaje, a majątek kolchozu obliczany jest na 6 milionów rubli. W ubiegłym roku kolchoz uzyskał ze sprzedaży produktów 1 1/2 miliona rubli dochodu. Dobra robota wpłynęła na podniesienie poziomu kulturalnego wsi czuwaszkiej. Mieszkańca przybrały inny wykład niż dawniej. Na ścianach widać reprodukcje obrazów sławnych malarzy rosyjskich, na każdym prawie domu sterczy antena radiowa, znalazły też w domu kolchoznika swoje miejsce i książki. W klubie wyświetlane są filmy, często odbywają się tam przedstawienia amatorskiego kółka teatralnego i odczyty.

Przed rewolucją wiesz czuwaszka nie miała swej własnej inteligencji. Dzisiaj — jeśli weźmiemy dla przykładu wiesz Jantikowo — 15 jej mieszkańców posiada wyższe wykształcenie, a 40 ukończyło szkołę średnią. Wielu z nich po skończeniu nauk wróciło, aby pracować we własnej wsi.

W 1949 roku w ramach nowozatwierdzonego budżetu państwowego, rząd wyasygnuje 15 milionów rubli na mechanizację kolchozów i roboty budowlane w gminie Jantikowo. Pozwoli to na zrealizowanie wielu planów, jak wybudowanie szkoły średniej, sklepu, domu zajezdnego i uniwersytetu ludowego. Zeby szybciej i lepiej budować, organizuje się miejscowe kursy, gdzie młodzi kolchoznicy uczą się bedą budownictwa.

W. J.

Frontem do konsumenta

Co dzień czytamy w dziennikach notatki i artykuły o osiągnięciach gospodarczych Polski. Artykuły te dają nam obraz potężnego i skomplikowanego, pełnego tempa organizmu wytwórczego, który pozornie, tak się niekiedy wydaje, wchłania naszą osobowość. Pod tym wrażeniem można by zapytać — po co ten ruch, po co to tempo? — Jak wówczas brzmiałaby odpowiedź?

W państwie ludowym całą działalność gospodarczą prowadzi się w celu zaspokojenia potrzeb człowieka, a więc frontem do konsumenta. Prawem tak pojętej ekonomiki jest zasada szybszego rozwoju gałęzi wytwórczości dóbr produkcyjnych nad gałęziami produkcji dóbr konsumcyjnych. Później wydaje się, że zdaniem to zawiera w sobie zasadniczą sprzeczność. Lecz ten, który chciałby tak twierdzić, musiałby również powiedzieć, że po co np. sadzić drzewa owocowe — przecież chodzi nam tylko o sam owoc. Podobnie dzieje się z dobrami przeznaczonymi do konsumpcji: żeby je posiadać w dostatecznej ilości najpierw należy wytworzyć dobra produkcyjne, jak np. narzędzia pracy, a potem przy ich pomocy większą niż dotąd ilość artykułów spożywczych. Jest tzw. zasada socjalistycznej reprodukcji, przyjęta m. in. przez planowanie polskie.

Z tego należy wyprowadzić wniosek, że poprzez rozbudowę przemysłu, w szczególności wytwarzającego narzędzia pracy i środki produkcji, dąży się do coraz większego zaspokojenia potrzeb społecznych. Porównawczo można powiedzieć, iż po to buduje się łodzie rybackie, kutry i trawlerzy, aby przy ich pomocy zwiększyć połowy ryb, służących nam za pożywienie. Tak pojęta zasada gospodarcza realizująca hasło — frontem do konsumenta — jest fun-

damentem polskiej polityki ekonomicznej, jej najdroższą bodaj treścią. Potwierdzają to w całej rozciągłości cyfry. Mianowicie w roku 1937 stosunek produkcji przemysłowej do rolniczej wyrażał się liczbami 47 do 53. Obecnie proporcja ta zmieniła się wyraźnie na korzyść przemysłu i wyraża się cyframi 64 do 37. Oznacza to także, że produkcja dóbr wytwórczych przewyższa produkcję artykułów konsumcyjnych, co nie zaprzecza faktu stałego zwiększania się ilościowego tych ostatnich. Na poparcie tych słów, powiemy tylko, iż w ubiegłym roku wytwórczość tkanin przewyższyła przedwojenną o 50 procent, wytwórczość cukru o 40 proc., papieru o 70 proc. Można by zbudować długi szereg podobnych liczb, które by dowodziły tego samego, co nie znaczy bynajmniej, że w niektórych dziedzinach do tej pory nie osiągnęliśmy poziomu produkcji przedwojennej. W bieżącym roku wzrost ilości artykułów spożywczych postąpił jeszcze bardziej naprzód i wyraża się będzie nadwyżką 55 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Tak rewolucyjnych zmian gospodarczych dokonać może tylko gospodarstwo planowe, które w całej rozciągłości zmierza do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

O wzroście produkcji dóbr konsumcyjnych nie tylko decyduje rozwój przemysłu, wpływa na to także orga-

nizacja pracy i skutecznie prowadzona walka z marnotrawstwem. Na drodze do usprawnienia organizacji działalności gospodarczej w zakresie wytwarzania artykułów spożywczych powołano niedawno w Polsce dwa ministerstwa. Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego oraz Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Pierwszemu z nich podlegają przemysły: cukrowniczy, cukierniczy, tłuszczowy, fermentacyjny, tytoniowy i spirytusowy. Drugiemu podlegają przemysły: włókienniczy, odzieżowy, skórzany, papierniczy, zapalczany, graficzny, mineralny i drzewny. Wyliczenie to mówi o właściwym podziale pracy, nakreśla jednocześnie zadania i kierunek działania poszczególnych gałęzi. Potwierdza to także jak dużo uwagi poświęca się tej dziedzinie wytwórczości. W Polsce po raz pierwszy w ten słuszny sposób postawiono zagadnienie tego odcinka.

Innym nieodłącznym członem wzrostu ilości dóbr konsumcyjnych jest walka z marnotrawstwem w poszczególnych wymienionych przemysłach. Wiemy, że właśnie tam popełnia się stosunkowo dużo błędów kolidujących z oszczędnością ze względu na specyficzny rodzaj surowców. Przewodząc rolę w tej walce winni odegrać sami pracownicy, którzy są przecież konsumentami tych towarów. Pozwoli to na stworzenie dodatkowego źródła zaspokojenia potrzeb. Innymi słowy — tak jak gospodarka ludowa służy konsumentowi, tak konsument winni w swoim własnym interesie i zakresie dbać o to, by gospodarka społeczna funkcjonowała należycie.

Z. N.

CHCESZ SCHUDNĄĆ?
używaj
The CHAMBARD
ZIOŁA francuskie
O PRZYJEMNYM SMAKU
Do nabycia w aptekach i drogeriach

ROZWIĄZANIE KONKURSU GEOGRAFICZNEGO
PODAJE 11-TY NUMER TYGODNIKA „ŚWIAT MŁODYCH”
1500 TRAFNYCH ODPOWIEDZI

— Nazywasz się właściwie: Fred Prince. Nazywają cię Princey. Od czterech lat jesteś agitator u Jeffersona. Jesteś komunistą.

„To jest jedno — pomyślał Prince — reszty jeszcze nie wiesz”. Wpakował ręce do kieszeni, głupawy wyraz nie schodził mu z twarzy.

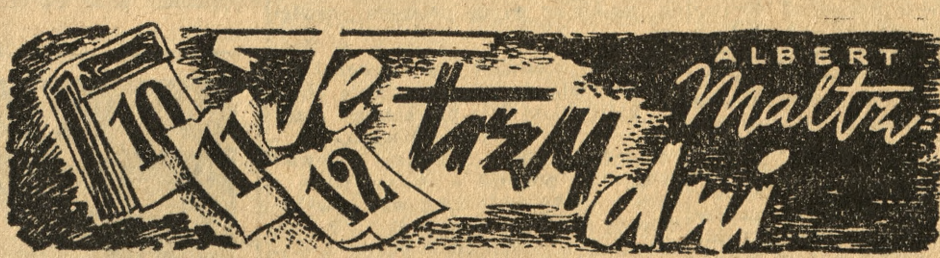
— Zwariowaliście?...
Speaight obdarował go pobłażliwym uśmiechem.

— Jeżeli masz zamiar opowiadać bajki — opowiedz jej jemu — wskazał na Dinny'ego.

— Spać mi się chce, idę do łóżka. Ale zapamiętaj sobie to jedno: tej nocy możesz się prześpać. Jeżeli jesteś głodny, Dinny da ci jeść. Jutro z rana przyjdzie tu ktoś, żeby sobie z tobą pogadać. Nie wydstaniesz się stąd, choćbyś na głowie stanął. Jeśli zechcesz próbować, dostaniesz takie lanie, że ci się babka przysni. Zrozumiałeś?...
Dolna warga Prince'a obsunęła się jeszcze niżej. Wreszcie dowiedział się: to byli ludzie z fabrycznej policji, bojówkarze tzw. „chłopcy Jeffry'ego”. Teraz dopiero zaczęło się wszystko wyjaśniać — i to również skąd wiedzieli kim jest i w jaki sposób go dostali. Mieli przecież fabryczny wóz, wiedzieli gdzie pracuje, znali jego obywatela nazwiska. O tym wszystkim mogli wiedzieć tylko tacy ludzie, jak oni, zakładowa tajna policja, bo to do nich właśnie należało.

Z tego co powiedział wynikało by ponadto, że człowiekiem, który tu przyjdzie, żeby z nim „rozmawiać”, będzie — Jeffry Grebb, największy drań w całej fabryce i komendant tych szpicliów.

— Słyszałeś co powiedziałem?



— Słyszałem.
Speaight wstał.
— Dobranoc, Dinny! Jak Georgie wróci, powiedz mu, żeby się przespał w garażu. Herman niech tu będzie z tobą... A zwróć uwagę, czy Georgie nie jest pijany...
— Dobranoc... A jak tam z tym cukrem w benzynie? — zarechotał Dinny.
Nie spojrzawszy nawet na niego, Speaight dał mu klucz od drzwi, wiodących na górę, kiwnął głową i wyszedł. Dinny zamknął za nim drzwi. Gdy kroki na schodach ucichły, zwrócił się do Prince'a.
— Wiesz, kto to był? — zapytał, pokazując palcem na drzwi. Słyszałeś kiedy o Larkinie, Irlandczyku Frankie Larkin, wicemistrzu lekkiej wagi?
— Aha — odpowiedział Prince, chociaż nie słyszał o takim bokserze.
— Widziałeś go na ringu?
— Nie...
— Nie? — Dinny zwiesił głowę, jak srodeż zawiedzione dziecko. — Był znakomity... Co za szybkość, jakie uderzenie, Ta żaluj, żeś go nie

widział, bracie! To mój kuzyn... Jego nazwisko sportowe było Larkin.
— Pamiętam, że czytałem o nim (kłamał najwyraźniej).
— Czytałeś? Skaczący Christopher też był dobry, ale ja powiadam, że mistrzostwo powinien był otrzymać Frankie...
— A czy nie był mistrzem?
Dinny sposepiał.
— Zdyskwalifikowali go, Rymna! kiedyś któregoś przeciwnika za nisko, ten do komisji, no i wiadomo, Przecież to się co dzień zdarza... Frankie odchorował tę niesprawiedliwość...
Prince ukrył właściwy cel tej rozmowy w śmiechu i współczującym kiwaniu głowy. Z tym półgłówkiem sprawa była łatwiejsza... Ale co by tu wymyśleć?
Kotka wygrzebała się spod przychy i przeciągając się, podążała ku drzwiom.
— Popatrz na tego kota — przemówił szeptem Dinny. Po środku drzwi, na dole przymocowana była dość luźno deska, umożliwiająca wydostanie się na zewnątrz. Kotka zbliżyła się, obwąchała to miejsce, pchnęła łapką deseczkę i za-

68

nim ta zdołała wrócić na swe poprzednie miejsce, pośliznęła się przez otwór, wiodący na zewnątrz.

Dinny wyrwał ręką z stół, pełen zachwytu.
— Widziałeś?... Zawse tak robi... wpięty powącha, później pchnie i szur przez dziurę... Ale mądry kot? Co?...
— Rzeczywiście... (Od czego to byłoby tak się rozryło? — myślał w duchu).

— A co cztery miesiące ma 4 kociaki... to ci fabrykant?... Co?...
Śmiechu Prince'a nie można byłoby w tej chwili nazwać wybitnie szczerym objawem wesołości...

— Czy mogę wyjrzeć przez okno?... Ciekawym, co też ona robi?
— A wyglądaj sobie...
Okno było umieszczone dość wysoko. Trzeba było stanąć na stołku.

— Nie o kota ci, bracie, chodzi — ja wiem — zauważył z błyskiem chytrych w oczach Dinny. — Chcesz zobaczyć, gdzie jesteś... i czy nie dało by się zawołać na ratunek... Ho... ho... mnie nie oszukasz...
— Ani mi się śni! — odparł pośpiesznie Prince, bo mu po prostu nie innego nie wpadło na myśl.

— Ja ci sam powiem, gdzie jesteśmy... Dom stoi nad jeziorem... o dziesięć kilometrów stąd nie ma żadnego innego.
(Kłamię, pomyślał Prince).

— Nikogo tu w okolicy nie ma, więc nie miałbyś po co krzyczeć... A poza tym... — Twarz nabrała złego wyrazu, dobroduszość znikła z niej bez śladu. — A poza tym, jak byś braciuzku chciał krzyczeć — powybijam ci wszystkie zęby!...
(Ciąg dalszy nastąpi)

FILM

Kryzys kinematografii francuskiej zatacza coraz szersze kręgi

Paryż, w kwietniu

Trudno w chwili obecnej nie dostrzec pogłębiającego się kryzysu kinematografii francuskiej. Sale kinowe świecą pustkami. „Cinematographie Francaise” zwracają uwagę, że nie można sobie tego odpływu publiczności z kim lekceważyć.

W luksusowych kinach paryskich ilość widzów zmniejszyła się o 12%, w tanich kinach stolicy — o 17%, w podmiejskich — o 25%, a w robotniczych miastach rozmaitych dzielnic Francji — o 33%.

Pierwsze miesiące 1949 roku nie przyniosły kinom większej frekwencji. Pogłębiający się kryzys ekonomiczny, zwiększenie liczby bezrobotnych, nagła zniżka cen na artykuły rolnicze na wsia, której nie towarzyszyło jednak obniżenie kosztów utrzymania w mieście, wszystko to wpływa na zmniejszenie liczby bywalców kin, które dla większości narodu stają się po prostu luksusem. Wpłynęły na to również nie zadowalające programy. Rzadko widzi się przed kinami afisze ogłaszające filmy francuskie. Wszędzie — zalew filmów amerykańskich.

Ogłoszona niedawno — przez dyrekcję jednego z największych kin paryskich „Rex” ankieta ujawniła upodobanie publiczności. Chodziło, rzecz prosta, tylko o informacje, jaki rodzaj filmów zapewni temu kinu w obwodzie Gaumont największe dochody.

Według ogłoszonych rezultatów tylko osoby rozporządzające „bardzo dużymi możliwościami nabywczymi” (bankierzy, przemysłowcy, handlowcy), a wśród nich specjalnie ci, którzy znają obce języki, opowiedzieli się większością dwóch trzecich za filmami zagranicznymi. W przeciwieństwie do nich Francuzi o „bardzo ograniczonych możliwościach finansowych” w trzech czwartych wolą filmy francuskie

Mimo, że opinia publiczna daje tak wyraźne pierwszeństwo filmom fran-



M. Broniewska (Jadzia), odtwórczyni jednej z głównych ról filmu „Ulica Graniczna”

cuskim, tych ostatnich na ekranach ukazało się w ciągu 1948 roku tylko 94 na 318 obrazów zagranicznych.

innymi miastami, a i tam tylko w kinach, do których nie uczęszcza liczniejza publiczność.

Ekrany zajęte przez amerykańską produkcję nie mogą oczywiście wyświetlać filmów francuskich, których publiczność się domaga.

Z 96 filmów wyprodukowanych we Francji w ciągu 1948 roku, dziś, w kwietniu 1949 roku czeka jeszcze na możliwości ukazania się, na wolną salę — 68. Pomiedzy obrazami, czekającymi po piwnicach już od pięciu, sześciu, a nawet i więcej miesięcy na uznanie publiczności, znajdują się filmy o najważniejszych tendencjach i formach artystycznych. A więc: „La vie du docteur Laennec” („Życie doktora Laennec”), propagandowy film biograficzny katolicki: „Les Paysans Noirs” („Czarni wieśniacy”), dokumentalny film z kolonii; dwa studia Jean Gehreta i powieściopisarza Andre Chansona — „La Crime de Justes” („Zbrodnia sprawiedliwych”) i „Tabusse”; wspaniałe dzieło Louis Daguina, poświęcone górnikom: „Le point du Jour” („U świtu dnia”); wielki film historyczny Duguesclin; nowa przeróbka powieści Leona Frapie „La Maternelle” i wiele innych, oczekiwanych niecierpliwie z racji swoich tematów lub ich realizatorów.

Film, który nie jest wyświetlany, nie przynosi, rzecz jasna, żadnych dochodów. W ten sposób, na skutek inwazji amerykańskiej, okupującej prawie wszystkie ekrany kraju, kapitały produkcji krajowej zostały „zamrożone”.

Jeżeli tego rodzaju sytuacja potrwa jeszcze jakiś czas, może się to fatalnie skończyć dla francuskiego przemysłu filmowego, bez którego nowa sztuka, kinematografia nie znajdzie możliwości wyrażania się i rozwoju.

Prasa amerykańska o filmie „Ostatni etap”

Prasa amerykańska w dalszym ciągu drukuje recenzje o filmie polskim „Ostatni etap”, podkreślając jego walory artystyczne i społeczne.

„New York Times” w dodatku nie dzielnym wychwala zalety artystyczne i techniczne filmu, stwierdzając, że najlepszy film o okrucieństwach hitlerowskich mógł być zrobiony tylko w Polsce. Dziennik zestawia „Ostatni etap” ze słynnymi filmami włoskimi „Rzym — miasto otwarte” i „Paiza”, które krytyka filmowa uznała za arcydzieła produkcji powojennej.

Agencja Federated Presse nazywa „Ostatni etap” jednym z najdoskonalszych i najbardziej realistycznych filmów sprowadzonych do Stanów Zjednoczonych po zakończeniu wojny. Również pismo „New Yorker” zamieszcza entuzjastyczną recenzję, w której zalicza „Ostatni etap” do najwybitniejszych filmów, wyświetlanych obecnie w USA.



„Rzym — miasto otwarte”

Opowieść o prawdziwym człowieku

A cokolwiek spodziewać się należy, że większość naszych czytelników zna historię drukowanej w odcinkach w niedzielnym dodatku naszej gągety słynnej powieści Borysa Polewoja, która sfilmowana została przez radzieckiego reżysera Aleksandra Stolpera, — pragnę przypomnieć ją z obowiązku recenzenta.

Bohater tej historii — lotnik Mieriesjew — jest postacią autentyczną, żyje w Związku Radzieckim i historia jego jest również autentyczna.

Kiedyś Polewoj poznał w czasie wojny na froncie lotnika — dowódcę eskadry, który nie miał obu nóg i poruszał się niesłychanie sprawnie na protezach, pełniąc frontową służbę lotniczą, zasłużony i odznaczony za szereg zwycięstw nad lotnictwem nieprzyjacielskim. Wówczas to Polewoj miał okazję poznać jego dzieje i wpadł na pomysł opisanie ich. Powieść pod powyższym tytułem została wydana i od razu zdobyła niesłychany rozgłos i powodzenie.

Wielka wartość tej powieści nie tylko pod względem literackim, lecz moralnym, jej bogata i żywa treść pełna dramatycznego napięcia — wszystkie te walory skłoniły wybitnego reżysera radzieckiego A. Stolpera do podjęcia próby sfilmowania jej.

Zadanie niewątpliwie nie łatwe. Zrealizowanie tego filmu było dziełem na wielką skalę. Wymagało ono głębokiego przemyślenia każdej sceny, każdego fragmentu, głębokiej wnikliwości psychologicznej reżysera i żmudnej, systematycznej pracy — pracy nie tylko nad stroną artystyczną i techniczną filmu, ale w pierwszym rzędzie nad zespołem aktorskim.

Historia Mieriesjewa, pozornie nieprawdopodobna, a jednak autentyczna, musiała na ekranie wypaść tak sugestywnie, aby z miejsca zdobyć wiarę widza. Trzeba więc było, by film przekonał swą psychologiczną prawdą, — widz nie może bowiem wierzyć reżyserowi czy scenarzyście na słowo — on te prawdę musi sam odczuć. I to jest najtrudniejsze zadanie. Wspaniały jednak talent reżyserski, ogrom włożonego wysiłku i pracy, opanowanie i zespolecie we wspólnej myśli z reżyserem zespołu aktorskiego — wszystko to złożyło się na to, że podjęte zadanie zostało wykonane z wielkim sukcesem.

Trzeba przyznać, że Stolper dobrał sobie do tego filmu świetny zespół, składający się z najwybitniejszych i naj-

inteligentniejszych aktorów radzieckich. Czołową rolę lotnika Mieriesjewa gra znany nam już z innych filmów świetny aktor Paweł Kadocznikow, który stwarza niezapomnianą kreację.

W dalszych rolach występują: jako komisarz Worobiew — M. Ochłopkow, lekarz — A. Diki, oraz jako pielęgniarki T. Makarowa i L. Celikowska.

Na specjalną uwagę zasługują w tym filmie wspaniałe plenerowe zdjęcia ośnieżonego lasu i doskonale zharmonizowany podkład muzyczny, głęboko nastrojowy, z momentami ciszy i interesujących efektów dźwiękowych.

Dzięki tym wszystkim elementom i dzięki wielkiej wartości moralnej i ideowej filmu, spełnia on swe zadanie pod każdym względem — jest wspaniałym dziełem sztuki filmowej, przekonuje nas, wzrusza i każe wierzyć w tę głęboką prawdę, o której mówi: siła woli, wytrwałość, walka o życie dla służby — ideałom swego narodu — ideałom ustroju socjalistycznego — wyzwala siły nie raz wprost nadludzkie i stwarza czyny niewiarygodnie wielkie.

Mieriesjew — człowiek radziecki, jest człowiekiem żywym i prawdziwym. To co w nim zdumiewa, to siła jego charakteru, wola życia — życia czynnego i potrzebnego dla narodu, niezłomna wytrwałość w utrzymaniu tej postawy wbrew nawet wszelkim prawom fizycznym.

Film pokazuje nam dzieje jednego człowieka, ale takich „prawdziwych” ludzi jest w Związku Radzieckim wielu. Wychował ich i uczynił takimi ustrój socjalistyczny, który jest źródłem wielkiej siły i wielkich czynów.



Władysław Walter w kapitalnej scenie z filmu „Ulica Graniczna”

niż zagraniczne, jedna czwarta nie wyraziła zdecydowanej opinii.

Wśród tych 318 filmów było 229 amerykańskich, 30 angielskich, 28 włoskich i 32 różnych narodowości — skandynawskiej, rosyjskiej, czeskiej, polskiej, meksykańskiej itd. Jedynymi jednak zagranicznymi filmami, które ukazały się na ekranach całej Francji były filmy amerykańskie, stanowiące, jak wynika z wyżej podanych cyfr, 3/4 ogólnej ilości filmów sprowadzonych z zagranicy. Filmów innych krajów nie wyświetlano (z nielicznymi wyjątkami) poza Paryżem i kilkoma

„RZYM — miasto otwarte”

Wycinek dziejów włoskiego ruchu wyzwolenczego w czasie ostatniej wojny stał się wdzięcznym tworzywem artystycznym dla obrazu filmowego, reżyserii Roberta Rossellini. Włochy ostatniej wojny uważano na ogół za kraj, który bez słowa protestu zaprzedał swą niezależność narodową „sprzymierzeńcowi” spod znaku swastyki. Nie było to jednak słuszne, nie cały bowiem naród uczestniczył w tej wielkiej zdradzie. Niemcom zaprzedał się jedynie faszysta, reżimowa klika, rzucająca na szalę wszystko dla ratowania wymykającej się z rąk władzy; lud włoski pozostał wierny ideałom wolnościowym i dlatego wydał bezwzględnie walkę zniechęconemu okupantowi. Walka ta, rzecz jasna, musiała przybrać charakter nielegalnego ruchu oporu, którego tajne nici przeniknęły do różnych warstw niesłusznie okupowanego społeczeństwa włoskiego.

Film „Rzym, miasto otwarte” umiemy właśnie fragment konspiracyjnej działalności tajnej grupy, tzw. Komitetu Narodowego Wyzwolenia. Wokół postaci przywódcy tej grupy, inżyniera Manfredi, tropionego przez gestapo, rozsnuwa się fascynująca, przepelniona wstrząsającym realizmem akcja.

Walka była nierówna i pochłaniająca wiele ludzkich istnień. Ale ukochanie wolności jest silniejsze od uczucia lęku. Potrafi ono zaprowadzić ludzi na szczyty bohaterstwa i poświęcenia. Potrafi wręcz w konspiracyjną walkę wszystkich, którzy błądzą się zdradą. W jednym wspólnym szeregu stają: partyzant-komunista, ksiądz ka-

tolicki i dzieci robotników. Mimo tragicznego finału, jaki spotyka członków grupy, ideały wolnościowe, za które walczyli i zginęli, żyją nadal wśród ludu, zapalając go do dalszych poświęceń.

Roberto Rossellini nie zawahał się przed śmiałą decyzją stworzenia obrazu, który może być przykładem realizmu w sztuce filmowej. Odważnie, aczkolwiek z wielkim poczuciem odpowiedzialności, pokazał w filmie jasne i ciemne strony życia środowiska, wśród którego toczy się wartka akcja. Z całą dosadnością podkreślone zostały krwawe rządy hitlerowców we Włoszech, okrucieństwa gestapo, terror wobec ludności cywilnej oraz zgnilizna moralna tej części społeczeństwa, która wysługuje się okupantowi.

Słusznie fachowa krytyka zalicza „Rzym, miasto otwarte” do szczytowych powojennych osiągnięć kinematografii włoskiej. Jako całość stanowi on przeżycie artystyczne niecodziennej miary. Do jego walorów, jako dzieła sztuki, należy przede wszystkim świetna gra takich artystów jak: Aldo Fabrizi (Don Pietro), Vito Annichiarico (Marcello), Harry Feist (szef gestapo), Nannina (Maria Ninchi) i Marcello Pagliero (Manfredi), Anna Magnani (Pina). Z wysokim poziomem gr. aktorskiej harmonizuje efektowny montaż zdjęć.

Wśród tych filmów powojennych, które zdobyły światowy rozgłos, „Rzym, miasto otwarte” zajmuje jedno z czołowych miejsc.

J. M.



Scena z nowego filmu produkcji czeskiej „Zawieja”. — Film ten już w najbliższym czasie wejdzie na ekran jednego z kin poznańskich

SERDECZNE
ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
ZASYŁAMY
KLIENTOM I DOSTAWCOM

Zak
DOZNAW

MYDŁA • PERFUMY • KOSMETYKI
PRYDZIA • JAKOŚĆ

2766

DOBROCZYNNNE SKUTKI AKCJI „R” DLA ŚWIATA PRACY

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa, pragnąc wskazać właściwy kierunek prac samorządów miejskich oraz zwrócić uwagę na ciężące na nich zadania w dziedzinie troski o warunki bytu klasy robotniczej, powzięła w dniu 15 września 1948 roku uchwałę o przyświecając z pomocą finansową związkom samorządowym w doraźnym usunięciu istniejących potrzeb dzielnic robotniczych.

Rzeka Jang-Tse-Kiang przekroczone

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Nankinu, ministerstwo obrony w rządzie Kuomintangu podało w środę do wiadomości, że oddziały chińskiej armii ludowej przekroczyły rzekę Jang-Tse-Kiang w dolnym biegu w odległości 100 km na południowy zachód od Nankinu.

Tymczasem lotnictwo Kuomintangu kontynuuje ataki terrorystyczne na miasta wyzwolonych obszarów, również środkowo chińskiej. Agencja prasowa nowych Chin donosi, że szczególnie ciężko ucierpiały okręgi Kaifeng i Kiang-Su. Ludność Chin środkowych uchwalila na licznych wiecach rezolucje domagające się ukarania jako zbrodniarzy wojennych dowódcy sił lotniczych Kuomintangu Czu-Czi-Jena i jego adiutanta Wang-Czu-Minga. Równocześnie ludność daje wyraz pragnieniu, by armia ludowa jak najrychlej forsowała rzekę Jang-Tse-Kiang i ujęła zbrodniarzy wojennych.

Doraźny charakter tej akcji, realizowanej w ramach 2-miliardowej dotacji, został podkreślony w uchwale z dnia 15 września 1948 roku przez ściśle ustalenie terminu, do jakiego podjęte prace mają być zakończone oraz jakie roboty i w jakiej kolejności winny być realizowane.

Akcja „R” objęła 84 miasta i powiatowe związki samorządowe. Z 2-miliardowego kredytu Rady Państwa została dokonana znaczna ilość prac pilnych i niezbędnych, na których przeprowadzenie klasa robotnicza czekała dotąd długie lata i na których wykonanie w ramach normalnych budżetów w wielu wypadkach związki samorządowe potrzebowałyby kilku lat.

Mimo krótkiego czasu, pozostawionego na przeprowadzenie całej akcji, i niesprzyjającej pory roku, wszystkie zaprojektowane prace zostały wykonane.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie z wyniku akcji polepszenia warunków bytu klasy robotniczej.

Z 2 miliardów zł, wydatkowanych na poprawę warunków bytu klasy robotniczej, 59 proc. przeznaczono na remont lub na odbudowę domów mieszkalnych, baraków mieszkalnych i pomocniczych budynków gospodarczych. Na naprawę ulic, jezdni i chodników oraz oświetlenie ulic — wydatkowano 16,6 proc. ogólnej sumy. Na domy kultury, przedszkola, łaźnie i kąpieliska, tereny zielone, środki komunikacyjne, mosty i urządzenia gazowe wydano 10,1 proc. ogólnej dotacji. Remont i odbudowa urządzeń podziemnych, wodociagowych i kana-

lizacyjnych pochłonęły 8,1 proc., wyposażenie w sprzęt zakładów oczyszczania miast stanowią 3,3 proc. oraz melioracje — 2,6 proc. ogólnej sumy dotacji.

W wyniku przeprowadzonej akcji wyremontowano na terenie kraju 40 033 izby mieszkalne, 2365 pomocniczych budynków gospodarczych. Odbudowano 1872 m kw. domów kultury, 154 izby przedszkolne oraz naprawiono 57 383 m bież. jezdni i 205 185 m bież. chodników ulicznych, zainstalowano 4694 punkty świetlne, oświetlając 232 555 m bież. ulic, odbudowano 440 m kw. mostów żelaznych i przepustów drogowych, 1957 m kw. mostów betonowych, 554 m kw. mostów drewnianych, sieć tramwajowa wzrosła o 8,5 km, sieć trolejbusowa o 1,9 km. W kąpieliskach i łaźniach dzielnice robotnicze otrzymały 43,3 km oświetlenia gazowego i 20 374 m bież. przewodów gazowych oraz 1051 dołączeń gazowych do domów.

Poważne inwestycje przeprowadzone zostały w dziedzinie urządzeń podziemnych. W skupiskach robotniczych przeprowadzono 41 773 m bież. przewodów wodociagowych i 14 993 m przewodów kanalizacyjnych, instalując 200 studni artezyjskich oraz 5 cystern do wody. Zakłady oczyszczania miast zostały wyposażone w nowy sprzęt, otrzymując z dotacji: 33 samochody, 6 wozów konnych, 18 beczkowozów, 1500 zbiorników do śmieci oraz przychłapy i ciągniki. W dzielnicach robotniczych z przyznanych dotacji założono 115 922 m kw. parków i zieleni oraz 26 860 m kw. ogródków jordanowskich. W wyniku przeprowadzonej melioracji osuszono 1 770 075 m kw. gruntów, budując 2027 m bież. kanałów oraz oczyszczając 1550 m sześć. stawów.

Najpoważniejsze wyniki w zakresie odbudowy, zniszczonych działaniami wojennymi, budynków mieszkalnych, uzyskało m. Wrocław, które wyremontowało 4 747 izb mieszkalnych, następnie Grudziądz — 4 070 i powiat Bytom — 3 460. W naprawie nawierzchni ulicznych i chodników oraz oświetleniu ulic przoduje woj. śląsko-dąbrowskie, które wykonało 78 967 m bież. napraw nawierzchni ulicznej i zainstalowało 2 238 punktów świetlnych.

„Kierując się osobistymi interesami - sięgnęli po Władzę w Polsce”

Paderewski piętnuje w testamencie Piłsudskiego

PARYŻ (TELEPRESS). — W związku ze sprawą testamentu mistrza Paderewskiego, korespondent Telepressu donosi z Paryża co następuje:

Otwarta w Paryżu koperta, zawierająca 20 stron w języku polskim. Z protokołu, sporządzonego przy otwarciu testamentu wynika, że pierwsza koperta, zawierająca testament, została otwarta już w dniu 4 sierpnia 1941 roku w banku Morgana. Działo się to w pięć tygodni po śmierci Paderewskiego.

Pieczczę, którymi zaopatrzone była koperta, zostały zerwane.

Autor tego czynu natknął się jednak na drugą kopertę, zalakowana trzema pieczęciami Konsulatu R. P. noszącego godło Rzeczypospolitej Polskiej. Człowiek, który zerwał pieczęcie na pierwszej kopercie, nie miał widocznie odwagi złamać pieczęci urzędowych, wobec czego włożył z powrotem drugą kopertę do pierwszej. Kopertę tę opatrzył jakąś anonimową pieczęcią.

W banku Morgana przeprowadzone jest w tej chwili dochodzenie, kim jest

ów tajemniczy nieznajomy, który po raz pierwszy naruszył testament Paderewskiego, w dniu 4.8.1941 roku.

PARYŻ (TELEPRESS) — Aczkolwiek tekst testamentu Paderewskiego nie został jeszcze opublikowany, korespondent Telepressu oświadcza się, że ustęp końcowy ostatniej woli Mistrza brzmi:

„Proszę o przebaczenie wszystkich tych, których obraziłem, być może, mimo woli, nie miałbym bowiem sumienia skrzywdzić kogokolwiek. Przebaczam wszystkim tym, którzy mnie osobiście obrażali, nigdy jednak nie potrafiłbym darować tym polskim mężom, którzy, kierując się osobistymi interesami, sięgnęli po władzę. Tym nawet Bóg nie umiałby przebaczyć.”

Paderewski miał tu na myśli Piłsudskiego i jego kłiki, gdyż testament napisany był, jak wiadomo, w 1929 r.

Von Weizsäcker za zbrodnie przeciw ludzkości skazany na — 7 lat więzienia...

BERLIN (PAP). Według doniesień z Norymbergi, trybunał amerykański ogłosił wyrok w procesie grupy dyplomatów i działaczy nazistowskich z von Weizsaekerem na czele, oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych.

Główny oskarżony von Weizsaeker został uznany winnym planowania wojny agresywnej i zbrodni przeciwko ludzkości. Trybunał skazał go na 7 lat więzienia, 18 pozostałych oskarżonych zostało skazanych na terminy więzienia od 3 do 25 lat.

Kierownik wydziału zagranicznego NSDAP Bohle został osadzony na 5 lat więzienia, dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Woermann — na 7 lat więzienia, poseł niemiecki na Węgrzech Wiesenmayer — na 20 lat więzienia, minister aprowizacji i rolnictwa Darre — na 7 lat więzienia, podsekretarz stanu w ministerstwie propagandy Dietrich — na 7 lat więzienia.

Ministra skarbu rzeszy Schwerina von Krosick skazano na 10 lat więzie-

nia, wiceprezesa reichsbanku Puhla — na 5 lat więzienia, zastępcę Goeringa do spraw czteroletniego planu Koerner — na 15 lat więzienia, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Moylanda — na 7 lat więzienia, doradcę gospodarczego Hitlera Keplera — na 10 lat więzienia. Szef kancelarii rzeszy gen. SS Lammer został skazany na 20 lat więzienia, szef kwatery głównej SS Berger — na 25 lat więzienia, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Stukart — na 3 lata więzienia.

Udział chłopów w czynie 1-majowym

WARSZAWA (PAP). W akcji podejmowania zobowiązań czynu 1-majowego poważny udział mają chłopcy z terenu Pomorza. Należy tu wymienić przede wszystkim robotników państwowego majątku Molendo, którzy zobowiązanie ukończenia siewów wiosennych do dnia 15 kwietnia wykonali przedterminowo już w dniu 7 bm. Robotnicy tego majątku powzięli obecnie dodatkowe zobowiązania, zgodnie z którymi w ciągu czterech dni załadują 31 wagonów ziemiaków-sadeniaków, przeznaczonych dla małych i średniorolnych chłopów.

W gminie Solec Kujawski chłopcy postanowili zakontraktować ponad plan 30 sztuk tuczniaków, wykonać we właściwym terminie siewy wiosenne, zlikwidować odłogi, zwerbować nowych członków do ZSCh, uruchomić świetlicę gminną. Chłopcy z pow. nakielskiego zobowiązali się uporządkować 15 km drogi.

40 tys. zł nagrody dla oszczędnego traktorzysty

LUBLIN (PAP). Dyrekcja Państwowych Gospodarstw Rolnych w Lublinie przyznała 40 tys. zł nagrody traktorzysty p. Andrusiakowi, zatrudnionemu w Państwowym Zakładzie Hodowli Roślin w Nadulcach. Nagrodę przyznano za staranną konserwację traktora, który od dwóch lat nie był poddany poważniejszym remontom oraz za oszczędności poczynione w paliwie w ubiegłym roku, podczas jesiennej akcji siewnej. Z okazji rozpoczynających się prac związanych z wiosenną orką i siewem p. Andrusiak wezwał wszystkich traktorzystów do zwiększonego wysiłku pracy w ramach współzawodnicstwa oraz do zastosowania oszczędności w zużyciu paliwa.

Lokomotywy japońskie dla ZSRR

TOKIO (Telepress). Przed niedawnym czasem wysłano do Związku Radzieckiego dwie lokomotywy, wyprodukowane przez robotników japońskich. Są to pierwsze dwie lokomotywy wyeksportowane z Japonii po wojnie. Z portu Kobe odpłynęła poza tym, statkiem radzieckim „Klara Zetkin”, 37 wagonów kolejowych.

Prof. Joliot Curie: Energia atomowa może zapewnić ludzkości dobrobyt, szczęście i wolność

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP w Paryżu przeprowadził wywiad ze słynnym uczynym francuskim prof. Joliot - Curie, stawiając mu trzy pytania, pierwsze — jako przewodniczącemu biura organizacyjnego Światowego Kongresu w obronie pokoju, drugie — jako prezesowi Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej, trzecie — jako autorytetowi światowej sławy w sprawach energii atomowej.

PYTANIE PIERWSZE: Panie prezesie, jakie jest zdanie pana, znaczenie Światowego Kongresu w obronie pokoju, który ma się odbyć w Paryżu?

ODPOWIEDZ: Ci, którzy zmierzają do wywołania nowego konfliktu, aby zachować swe przywileje i chwilowo osłabić zgnębienie dla nich skutki anarchicznego ustroju gospodarczego, są w gruncie rzeczy niebezpieczni, ale dźwierz w swych dłońch potężne dźwignie. W rokowaniach międzynarodowych sprzeciwiają się oni redukcji zbrojeń postawieniu poza nawiasem prawa broni atomowej i zawierają z wasalnym rządami agresywne pakti wojskowe.

Ale z drugiej strony jest rzecz ogromnie pokrzepiająca, że setki milionów ludzi, którzy zgłosili akces do Światowego Kongresu w obronie pokoju, posiadają świadomość tego niebezpieczeństwa, jak również stanowiąca wolę utrwalenia pokoju. Wszystko wskazuje na to, że odniosą oni zwycięstwo.

Jedyną rzeczą, która w walce o utrwalenie pokoju posiada istotne zna-

czenie, jest wola ludów, wola mas pracujących wszystkich narodów przeciwstawienia swej potęgi intrygom podżegaczy wojennych, którzy, zdemaskowani i napiętnowani, spotrzega, że ich wysiłki są daremne.

PYTANIE DRUGIE: Jakiej jest w chwili obecnej opinii i potrzeba solidarności polsko-francuskiej dla umocnienia pokoju?

ODPOWIEDZ: Solidarność taka niewątpliwie stanowi gwarancję pokoju w Europie, a przede wszystkim gwarancję bezpieczeństwa obu naszych krajów. Niemcy zachodnie dźwigające się szybko z upadku przy wydatnej pomocy amerykańskich kół imperialistycznych i przekształcając się w arsenał wojenny, podniosły już swój głos pełen groźb. Jest to głos skrajnego nacjonalizmu, szukającego odwetu. Gdzie więc w takiej sytuacji szukać solidarności, jeśli nie na wschodzie, a zwłaszcza u drugiego sąsiada Niemiec, naszego starego sojusznika, Polski?

Z zalem więc dowiadujemy się że w takiej właśnie chwili stosunki między obu naszymi państwami pogarszają się i to bynajmniej nie z winy Polaków. Dowiedziałem się z przemówienia polskiego ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego, że to strona francuska odmawia repatriacji Polaków na podstawie dotychczasowych porozumień, że toleruje się u nas knowania reakcyjnych emigrantów, zagrażające pokojowi, że prowadzi się wojnę wizową i odmawia odnowienia starego sojuszu

polsko-francuskiego. Jasne jest, że postępowanie takie stanowi zachętę dla żywiołów napaściwych w Niemczech i co za tym idzie, zagraża zbiorowemu bezpieczeństwu, a zwłaszcza bezpieczeństwu Francji.

Ale może pan zapewnić czytelników polskich, że przyjaźń dla Polski jest w sercach ludu francuskiego równie żywa, jak jego gorące przywiązanie do pokoju. Chcemy działać i będziemy działać w ten sposób, aby zamysły podżegaczy wojennych zostały pokrzyżowane, aby w stosunkach polsko-francuskich zapanował klimat przyjaźni i współpracy.

PYTANIE TRZECIE: Jakiej jest istotne znaczenie energii atomowej w przygotowywaniu napaściwych wojny? Jakiej może być znaczenie energii atomowej dla umocnienia pokoju?

ODPOWIEDZ: Fałszywym niewątpliwie jest pogląd, rozpowszechniany świadomie przez tych, którzy rozmyślnie wywołują psychozę wojenną, że broń atomowa będzie środkiem szybkiego zwycięstwa w błyskawicznej wojnie. Pewne jest, że broń atomowa mimo swej siły niszczącej, nie okazałaby się w konflikcie światowym bronią decydującą. Jest wiele prawdopodobne, że podżegacze wojenni zdają sobie z tego doskonale sprawę i że fakt ten powstrzyma ich przed szaleńczym aktem, który łatwo mógłby obrócić się przeciwko nim samym w długiej i wyczerpującej wojnie.

Z drugiej strony zastosowanie energii atomowej dla celów pokojowych miałyby decydujące znaczenie dla podniesienia powszechnego dobrobytu. Wyzyskanie energii atomowej w tych celach mogłoby zapewnić ludzkości w ciągu jednego, lub dwóch dziesięcioleci niebywały dobrobyt, szczęście i wolność.

Schronisko w Dolinie Kościeliskiej czeka na turystów

KRAKÓW (PAP). Wykończone w ciągu zimy schronisko w Dolinie Kościeliskiej zostało w tych dniach oddane do użytku turystów. Uruchomiono w nim na razie kilkanaście noclegów, pragnąc udostępnić turystom już na święta wielkanocne wspaniałe tereny narciarskie. Zalegą nowego schroniska jest łatwy dostęp do wylotu Doliny Kościeliskiej. Gospodarzem schroniska jest znany narciarz Stanisław Maruszak.

Austria u progu bankructwa

WIEDEN (PAP). Rząd austriacki stoi w obliczu bankructwa finansowego. Deficyt budżetowy wynosi około dwóch miliardów szylingów. Dowodem tragicznej wręcz sytuacji finansowej, w jakiej znalazł się rząd austriacki w wyniku „dobrodziejstw” planu Marshalla jest fakt, że rządowi austriackiemu zabrakło w dniu 15 bm. pieniędzy na wypłatę poborów pracownikom państwowym.

W związku z katastrofalną sytuacją finansową kraju, w wiedeńskich kołach politycznych krąży uporczywie pogłoski o rychłej dymisji ministra skarbu Zimmermanna i prezesa banku austriackiego Rizzi.

Wśród członków rządu z kanclerzem Fieglem na czele odbyli kon-

ferencję z przedstawicielami wielkiego kapitału, na której omawiano plan „uratowania” Austrii od ruiny finansowej. Jak wynika z doniesień prasowych „ratowanie” finansów Austrii ma się odbywać kosztem mas pracujących.

Amnestia w Austrii dla „obciążonych hitlerowców”

WIEDEN (PAP). Austriacka rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o amnestii dla tzw. „obciążonych hitlerowców”. Zgodnie z projektem, amnestią mają być objęci wszyscy kierownicy dolowych organizacji partyjnych NSDAP, byli członkowie SS aż do rangi unterscharfuhrera, b. członkowie SA i innych paramilitarnych organizacji hitlerowskich, do rangi hauptsturmfuehrera włącznie, a także b. funkcjonariusze partii hitlerowskiej, których rangą nie była wyższa od rangi kierownika grupy NSDAP.

Równocześnie rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, prawnika socjalisty Helmera, postanowiła skreślić z list rejestracyjnych wszystkich tzw. „mniej obciążonych” b. hitlerowców.

PPH kawa słodowa Kneippa z dodatkiem cykorii Bohma jest doskonałym posiłkiem 4b-97

Polskie Linie Lotnicze „LOT”

podają do wiadomości, że
od dnia 19 kwietnia br.
obowiązuje nowy rozkład lotów na trasie
Poznań — Wrocław — Katowice i Szczecin —
Poznań — Warszawa 1 to:

| | |
|-------------------|----------|
| 08.05 o. Poznań | p. 17.35 |
| 08.50 p. Wrocław | o. 16.50 |
| 09.00 o. Wrocław | p. 16.35 |
| 09.55 p. Katowice | o. 15.40 |
| 07.00 o. Szczecin | p. 18.55 |
| 07.55 p. Poznań | o. 18.00 |
| 08.10 o. Poznań | p. 17.40 |
| 09.35 p. Warszawa | o. 16.15 |

4a-190

Najlepszy napój na Święta

„IRMA”

ORANŻADA, LIMONIADA, PIWA
Dzwonić 47-18, ul. Raczyńskich 12
p2757

RADIOODBIORNIKI

naprawia, zestraja, modernizuje
wbudowuje fale krótkie

„ELEKTROTECHNIKA”

ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE
Poznań, Rokossowskiego 50, tel. 77-27
4a-12



Filatelistom

polecamy najnowszy
album do znaczków polskich
oraz bogaty wybór znaczków

Dom Filatelistyczny — Jan Witkowski
POZNAŃ, Św. Marcin 18 — I piętro
Cenniki na żądanie i
p2698

Hurtowa Sprzedaż

Artykułów Kultury Religijnej

H. MIECZNIK i S-ka

Częstochowa, ul. 3 Maja 28
cenniki wysyłka
4b-131

Jedzmy wszyscy swego dorsza
Bo to ryba nie najgorsza
Przy tym tania, zdrowa, smaczna
i oszczędność stąd też znaczna

Polecamy codziennie
świeże i wędzone dorsze

Ceny najniższe.
Wysyłka począwszy od 50 kg.

„WĘGORZ”, Gdynia, Port Rybacki
tel. 26-56 i 43-12.
4b-33

SZKŁO okienne, wystawowe. KOMPLETY do
komputu, ciast, kolorowe serwisy, słoje, gumy
i wszelkie wyroby ze szkła fajansu i porcelany
poleca

Poznańska Hurtownia Porcelany,
Fajansu i Szkła — Poznań,
ulica Przemysłowa nr 2 [Magazynowa 1a]
p2756

OBUWIE ORTOPEDYCZNE

wykonują

BRACIA JAROCY

Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64

Wielka wygrana 500.000.— zł

padła w IV klasie 55 Loterii Klasowej na nr 54443

w Kolekturze W. Dobek

Gorzów Wlkp., Chrobrego 33
4a-199

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

MIERNICZE

ODDZIAŁ W POZNANIU

zaangażuje zaraz lub później

inżynierów mierniczych
mierniczych z pełnymi kwalifik.
mierniczych z ukończoną szkołą
mierniczych praktyków
techników mierniczych
kreślarzy mierniczych
i siły administracyjnej

Podania z dwoma własnoręcznie na-
pisanymi życzeniami z zaznaczeniem spec-
jalności i terminu objęcia funkcji przesyłać
pod tymczasowym adresem:

Poznań, Przemysłowa 51 m. 5

Dyrektor Oddziału

(—) mgr inż. T. Michalski
4a-152

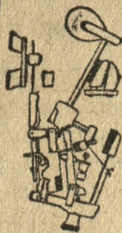
SZTANDARY

PARAMENTA KOŚCIELNE

wykonuje fachowo i solidnie firma

IRENA SZALOWA

Poznań, tel. 12-54, ul. Ratajczaka 11a



A. DRYGAS POZNAŃ

ul. Skarbowska 15 — tel. 99-79

1896 | 50 | 1946

Państw. Medal Złoty R. P.
5 Grand Prix — 6 W. Med. Zł.

REKONSTRUKCJE - NAPRAWY
STROJENIA — MODERNIZACJE
FORTEPIANÓW i PIANIN

Spodnie - Ubrania

W. WOS

POZNAŃ, Stary Rynek nr 97
4a-121

ZAKŁAD OPTYCZNY

JAN CISZAK

POZNAŃ, ULICA SZKOLNA 1

4a-151 Dostawca dla Ubezpiecznia Sp. fecznej

Plaszcze, ubrania, spodnie, plaszcze damskie

prochowce — kanadyjki i plaszcze gumowe
ubranka chłopięce, sportowe i do I Komunii św.

poleca po cenach przystępnych

Tani Zakup - Feliks Konieczny

Poznań, Dąbrowskiego 46 — Tel. 34-61 i 39-16

Uwaga: wejście z Rynku Jeżyckiego
p2611

Szan. Odbiorcom i Dostawcom

„Wesołego Alleluja”

życzy

„JEDYNA”

WIELKOPOLSKA WYTWÓRNIĄ PASTY
DO OBUWIA I PODEŁÓG

Poznań, Al. Marcinkowskiego 7 Tel. 43-23 i 21-04

WESOŁYCH ŚWIĄT

życzy swoim Klientom

„Fotoma”

Fotoaparaty, maszyny biurowe

Poznań, Szkolna 11
p2771

Wszystkim moim Znajomym oraz życzliwym
Klientom, składam życzenia

Wesołego Alleluja

Roman Sywik

Poznań, Gołębia 7 (naprzeciw Kolegiaty Farnej)
4a-193

Serdeczne Życzenia Świąteczne

Szanownym moim Klientom
składa

LEONARD SZWARC

Poznań, Kraszewskiego 14
mistrz zegarmistrzowski
4a-147

Samochodowe

CZĘŚCI i PRZYBORY

nowe i używane oraz

SAMOCHOBY

na rozbiórkę kupuje

T. Czajczyński

Poznań, ul. Dąbrow-
skiego 89, tel. 20-14.

Sondy

magazynowe i do

worków do pobierania

prób zboża i nasion

poleca

„Optyk”

Sp. z o. o.

Poznań, 27 Grudnia 7

Tel. 523-53
4a-159

Ceraty

Linoleum

Plusze

Chodniki — Dywany

fano kupisz w specjalnym

magazynie materiałów

wełnow. dekoracyjnych

FR. PERTEK
POZNAŃ
Kraszewskiego 17
tel. 519-67
4a-7

„Introligator”

J. Kobzda — R. Rogalski

Poznań, pl. Wolności 4

Telefon nr 10-03

kupuje: 4a-145

Złoto walcowane

brązo, folie

i różne imitacje skóry.

WÓZKI

CIĘŻAROWE

MAGAZYNOWE

WARSZTATOWE

koła ogumione, uo-
żyszkowane. — Dowol-
na nośność i po-
wierzchnia. — Pod-
nośniki do beczek i
rol. — Przechładła
do balonów. — Roz-
drabniacze (młynki)
dla przemysłu.

Dostawa

natychmiastowa

„JANGOS”

WARSZAWA,

Pańska 69.
4b-106

Suba

Fabryka Artykułów Spożywczych

POZNAŃ-LUBOŃ

SKŁADA

Odbiorcom

i Konsumentom

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Wszystkim swoim Klientom

WESOŁEGO ALLELUJA

życzy

JÓZEF PASZEK

ARTYKUŁY MĘSKIE i MATERIAŁY

Poznań — ul. Wrocławska 28/29 — Tel. 42-05

Zdrowych Świąt i Wesołego Alleluja

życzy

Fa T. Kryszczyński

Poznań — ul. Walki Młodych 9 (Podgórze)

Wyroby w złocie i srebrze — Telefon 42-95 i 44-02

WESOŁEGO ALLELUJA

Szanownym Odbiorcom

i Dostawcom życzy

Wytwórnia Galanterii Skórzanej

I. i E. SOBASZKIEWICZ

POZNAŃ, ul. ZEYLANDA 4

Telefon 529-69 (dawn. Przecznicza)

Zdrowych, wesołych Świąt

„WESOŁEGO ALLELUJA”

swoim Szanownym Klientom życzy

ST. FALEŃSKI

CUKIERNIA

POZNAŃ, ULICA GOŁĘBIA 7
4a-149

Szanownym Odbiorcom

z okazji świąt w elkanocnych

WESOŁEGO ALLELUJA

życzy

M. GŁOGOWSKI

Magazyn Konfekcji — Poznań

ulica Wrocławska 6 — telefon 27-07
4a-146

Cześć stoiska na M. T. P.

poszukuje

Wytwórnia Chemiczna

Oferty (Carina) Łódź ul. Śródmiejska 22

telefon 200-32.
4b-124

Wytwórnia

i sprzedaż hurtowa

książek do nabożeństwa

W. WYPORSKI

Częstochowa, ul. Św. Barbary 5

telefon 13-63
4b-130

Kupimy

każdą ilość

FOLIA SENNAE

„LEK”, Warszawa, Prokuratorska 7
4a-132

Przetarg

Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Gnieźnie sprze-
da w drodze przetargu ustnego następujące ruch-
omości:

1. dnia 21 kwietnia 1949 r. o godz. 9, wraki auto-
busów, samochodów ciężarowych, osobowych
i przyczepkę samoch. na terenie P. K. S. przy
ul. Witkowskiej;

2. dnia 22 kwietnia 1949 r. o godz. 10, samochody
osobowe, motocykle i przedmioty codziennego
użytku, w składnicy R. U. L. ul. Lecha 1a.

Do ceny kupna dolicza się 10 proc. kosztów mani-
pulacyjnych i pół procent opłaty skarbowej.

Rejonowy Urząd Likwidacyjny
w Gnieźnie

Przetarg nieograniczony

Zarząd Miejski w Zielonej Górze ogłasza przetarg
na uruchomienie filtrów wodnych. Oferty w zalako-
wanych kopertach należy składać w terminie do
dnia 23 kwietnia 1949 r. do godz. 12 w sekretariacie
Zarządu Miejskiego.

W dniu 23. IV. 1949 r. o godz. 13.30 nastąpi otwarcie
ofert bez względu na wysokość oferowanej sumy.
Może nastąpić unieważnienie przetargu.

4b-108

Zdrowych Świąt

WESOŁEGO ALLELUJA

wszystkim naszym Odbiorcom i Dostawcom
życzy

Fl. Wieła — Spadkobiercy

Poznań, Sikorskiego 1. Tel. 91-74

Przetwórnia i Pakownia Korzenna
4a-100

Zdrowych Świąt

„WESOŁEGO ALLELUJA”

swoim Dostawcom i Odbiorcom życzy

Hurtownia Galanterii

W. Ignaczak

Poznań, Piekary 1 — Tel. 34-33
4a-161

WESOŁYCH ŚWIĄT

swoim Klientom życzy firma

Warsztat Tokarsko-Mechaniczny

„Moterszlif”

Poznań, Mickiewicza 11 - Tel. 44-36
4a-112

„Stenia” FABRYKA

MUSZTARDY

właściciel: JÓZEF CZARNECKI

POZNAŃ, ulica Mylna nr 50

Telefon nr 41-90
4a-122

Tapety

CERATY

wózkowe, na torby i teki

Linoleum kraj.

Chodniki

Wielka 9

wejście z ul. Szewskiej.
p2000

Zb. Waligórski

Wielki wybór jedwabi

na sezon wiosenny

poleca

Magazyn Biawatów

Fa. Cz. Kubaśka-E. Pawlak

POZNAŃ

Kraszewskiego nr 9

Tel. 514-82
4a-103

Okulary

moto-łotnicze

ze szkłem nieroz-
pryskującym

poleca

„Optyk”

Poznań, 27 Grudnia 7

Telefon 523-53
4a-160

Lekarskie

Wg farmacji Krajewska Irena, Kosmetyczka, przyjmuje sw. Marcina 14, tel. 94-36. Pielęgnacja cery i włosów. p2721

Wolne posady

Apteka w Sremie poszukuje magistrow (a) na 3-mies. zastępstwo. Warunki do omówienia. 420

Wychowawczyni do niemowlęcia poszukuje. Zgłoszenia warunkami, referencjami: Lublin, Dolna 3 Maja 6, m. 10, Zajaczkowska. 4a-102

Młyn Polskich Zakładów Zbożowych Darioło, pow. Stawon, zatrudni kilku mistrzów młynarskich. Wynagrodzenie wg 6-8 grupy. Oferty z dyplomami składać do 20 kwietnia Głos Wlkp. nr 4a-174.

Kontyści materiałowi poszukiwani zaraz

Techniczna Obsługa Rolnictwa R. P. Poznań, pl. Wolności 14 5588

Woźnica do rozwożenia piwa na dobre warunki potrzebny, może być z prowincji. Zgłosz.: ul. Raczyńskich 12. p2758

Szwajcar, dwie posady, dobre warunki zaraz. Oferty: „Głos Wielkopolski“ Ostrów Wlkp. 4b-30

Eufetowe, kucharki, pomywaczki, potrzebne zaraz. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw PAR, Ratajczaka 7, pod 4.314. p2754

Karmelaz samodzielny do prywatnej wytwórni potrzebny od 1. 5. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 4.312. p2753

Młodej sily meskiej, branzys maszyn rolniczych lub zelazniaka (pierwszenstwo piszacy na maszynie), poszukuje natychmiast instytucja państwowa. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 4.255. p2718

Potrzebny natychmiast ogrodnik obeznany z hodowla roslin leczniczych. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 4.225. p2704

Zespól Nowa Wieś, poczta Zbazyń potrzebne zaraz dwóch szwajcarów z własnymi ludźmi. p2753

2 robotników na stałą prace poszukuje Spedytorstwo, Małe Garbary 9. 5492

Spawacz spawania elektrycznego potrzebny zaraz. Zielazek, Rybaki 4.6. p2740

Chlopak, lat 18, potrzebny za raz. Niklowiana, Obornicka 63. p2742

Woźnica samotny znający rolnictwo zaraz — Kregielski, Strzelecka 31. 5505

Poszukuje młodszą sile, dobrego fachowca, z branzy włókienniczej, na stanowisko kierownika. Požadany udział. Of. Głos Wlkp. nr 5487.

Potrzebna kucharka do restauracji zaraz. M. Rokossowskie, go 57. 5515

Starszy chlopiec do posyek potrzebny. Knast, 3 Maja 6. p2710

Poszukuje pomocnika piekarskiego zaraz. Edmund Smorowski, Znin, Kościelna 19, woj. poznańskie. 5564

Uprzączka do apteki zaraz potrzebna. Al. Marcinkowskiego 11. p2780

Księgowy (a), znacznoscia rancunkowosci rolniczej, biegle piszaca na maszynie, potrzebna (a) do Zespołu. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dia 4.348. p2773

Maszynistka-registratorka, dobra sila, znajaca księgowosc, potrzebna. Zespól Marcinkowo Dolne, pow. Znin. 4b-129

Ekspedientka, tylko z branzы papierniczej, na stałą posade, potrzebna zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 5546.

Gospoia z samodzielnym dobrym gotowaniem, czysta, uczciwa, z świadectwami, potrzebna zaraz. Oferty Głos Wielkopolski nr 5545.

Księgowy-planetista potrzebny zaraz. Wynagrodzenie taryfowe. Powsechna Spółdzielnia Spozycow. Wągrowiec. 5543

Dziewczyna do wszelkich prac Rokossowskiego 40, m. 3. 5541

Gospoia młodsza z dobrym gotowaniem od 1 maja. Dobre warunki, dobre referencje. — Eukaszewicza 1, m. 5. 5533

Cieladnik krawiecki potrzebny. Kowalski, Zeylanda 1, m. 6. 5531

Instytucja Spółdzielcza w Poznaniu poszukuje 2 rutynowane kontystki (kontystow) ze znajomoscia jednolitego planu kont. I księgowego-bilansista. Oferty kierowca Głos Wielkopolski nr 4a-201.

Redaktor: Poznań, ul. Działyskich 10. Telefon redakcji 52909. zast. red. nac. 50231. sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50234 i 51902.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski.

Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.

Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspańska 10 i ptt. tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499

Wyda w ca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik“ Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspańska, go 10. tel. 62-70.

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Drukarskie Zakład Główny w Poznaniu K-60745

Wzrost posady

Księgowy bilansista poprowadzi księgi poza godzinami. Oferty nr 746. Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c943

Fornal z 2 posykami przyjmie prace na majatku zaraz. Mucha Franciszek, Łęczyca, pta Puszczykowo, powiat Poznań. p2763

Młoda księgowka z praktyką szuka posady. Znajomoscie prezbiterki. Of. G. Wlkp. nr 5565.

Artysta-grafik dekorator, szuka pracy, także na targach. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dia 4.301. p2745

Szwec starszy szuka pracy do naprawy na wypomózke. Przybylski, Luboń, Krótka 5. p2767

Uczniwa starsza osoba poszukuje posady jako samodzielna gospodyni u samotnej osoby w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski nr 5500.

Cukiernik specjalista karmelki i deserowka z kartą rzemieślnicza poszukuje zajęcia. Miejscowosc obojnetna. Oferty Głos Wielkopolski nr 4b-128.

Nauka

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metoda dziesięciopalcowa. Ratajczaka 36. Dla zamiejscowych listownie. p2480

Kursy pisania na maszynie ślepa metoda wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listownie. p2511

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

Księgowosc z przebitkową uprozona i podatkowa do całkowitej pewności bilansu we. Wpisz: Szkoły Przynsobienia Handlowego, pl. Wolności 2. 4a-3

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p1639

Kursy stenografii i pisania na maszynie. Wpisz: Szkoła Przynsobienia Handlowego, plac Wolności 2. 4a-2

OGŁOSZENIA DROBNE

biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-19-tej w soboty od 8-17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspańskiej 10 i ptt. — tel. 64-75 i 62-70 (wewn 5) — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Tapczany, fotele, leżanki, materace, polecia Kopycki Szkoła 2. 4a-113

Łózka metalowe dla dorosłych i dzieci. — Wytwórnia Łózek, Garbary 2 (wejście z Bohaterów). p575

Kamienice, wille, parcele, gospodarstwa wieki wybór. Metelski, Marcina 13. p2184

Piuskie, firany, dywany, chodniki, ceraty, linoleum. Pertek, Kraszewskiego 17. 4a-6

Obrabiarki do metalu i drzewa, artykuły techniczne sprzedaje, kupuje Krenz pl. Wolności 11 p2417

Fortepiany sprzedaje i kupuje Magazyn Fortepian, Poznań, św. Marcina 22, podwórzu, telefon 23-91. p2513

Gabinet mebli nowoczesny — jak nowy, okazja. Janiak, Poznań, Rybaki 6. p2516

Stoły nowoczesny — dobre wykonanie, okazja. Janiak, Poznań, Rybaki 6. p2517

Materace z gwarantowaną wyścielką i ramy sprężynowe. — Wrzesniewicz, Ratajczaka 7, telefon 36-31. p2561

Srebro, przedmioty artystyczne, użytkowe, sprzedaż — Kupno, Komis „Lamus“ Sieroca 5/6. p2510

Mebie biurowe, różne inne korzystnie. — Janiak, Poznań, Rybaki 6. p2519

Tragary, cement, wapno, daż chowkie, żwir, cegła z placu budowy Jeżyce, sprzedam. Adres wskaze PAR, Ratajczaka 7, pod 4.311. p2752

Willa dwumieszkańkowa ogrodem 2.500.000. — Dom dwupokojowy wolnym mieszkaniem ogrodem 30 drzew — 1.700.000. — Dom ogrodem, wolnym mieszkaniem, idealna powa, 800.000. — sprzeda Metelski, św. Marcina 13. p2664

Motocykl DKW 200, Informacje: Biurotechnika, św. Marcina 64. 5558

DKW 200 cm, dobrym stanie. Rynek Jeżycki 1, m. 10. 5557

Sprzedam spiesznie domek nowy, murowany, ogród 1/4 mor. w Drużynie. Zgłoszenia: Kowalski, Krosna, stacja Mośin. 5551

Gospodarstwo 35 morgów dobrej ziemi, budynki średnie, inwentarzem, bez długi — 1.000.000, sprzedam. Gnieszno, Dalkowska 17, m. 9. 4b-134

Natychmiast sprzedam maszynę Overlock, 3-nitkową, 2-nitkową oraz 2 zig-zaki. Oferty Głos Wlkp. nr 5528.

Rasowe 4-miesięczne wilki sprzedam. Szamotulska 22, m. 3. 2525

Samochód BMW, typ 320, po remoncie sprzedam. — Telefon 26-96. p2722

Sprzedam motor elektryczny, 6 KM, 8 KM, 1 KM, 1/4 KM. 2 kołowy, międzian, pojemn. 60 ltr. Grochowa Łaki 7. p2730

Mebie pojedyncze, kompletne pokoje, meble stylowe, tapczany, leżanki, fotele, obrazy, dywany, lampy itp. Lokalicytacji, Trzezcak, Stary Rynek 48. p2781

Wille komfortowa ogrodem, 1.850.000. Dom nowy, wolne 3 pokoje, 1.200.000 Domek wolnym mieszkaniem, 850.000. Pijanowski, Półwiejska 26. p2774

Konle na rzeź kupuje. Odbiór samochodem. Zgola Poznań, Masztalarska 8 telefon 20 20 m. 2. p2514

Parcele — Wille — Domek — Gospodarstwo — Kamieniec kupie. Cena obojnetna. Oferty Głos Wlkp. nr 5100.

Konle na rzeź kupuje. Odbiór samochodem Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p2515

Gospodarstwo, kamienie, domów poszukuje. Pośrednictwo: Otręba Jarocin, Kilińskiego 2 4a-15

Para łożek, rakiety, piaszcz wiosenny okazynie. Koscińskiego 19, m. 6. 5390

Kamienice 3-pietrowa (lokale), blisko Rynku Jeżyckiego. Of. PAR, Ratajczaka 7, dia 4.279. p2732

„Agrosan“ zaprawa rt. (prep. ang.) „Stäube — Arcal“ środek owadob. (prep. niem.) dostarcza

„Podkowa“ Poznań, Dominikańska 7 p2587

Stawy kuchenne, odzieżowe, łożka, oddzielne sztuki oraz komplety, korzystnie. Janiak Ska, Za Bramką 4. p2603

Nowa sportka sprzedam. Gajowa 12, m. 9. p2779

„Avira“, Dąbrowskiego 1, fa-sonek najmodniej kapelusze. Oczka podnosi na poczekaniu, ceruje, wprawia stopy p2744

Regal ozdobny, stoły, kasa. Tel. 36-53. p2758

5 morgów ziemi w Żegrzu, fa-dne połączenie, sprzedam. Of. Głos Wlkp. Rokossowskiego 16, nr 584. p2754

Buldogi rasowe dwumiesięczne na sprzedaż. Leszczyńskiego 11 m. 1. p2726

Blache żelazna od 5 do 22 mm sprzedam lub zamienie na 1 1/2 do 2 mm, oraz rury 50 mm D-aluminium sprzedam. Oferty Głos Wlkp. nr 5520.

Sprzedam samochód Ford V 8, 3-tonowy z zapasowym silnikiem po generalnym remoncie oraz motocykl „Fuch“ 350. Oferty: PAR, Poznań, Ratajczaka 7, dia 4.368. p2783

Wózek koszykowy sprzedam — Czesawa 19 m. 1. 5511

Adapter — szafka luksusowa, mały wzmacniacz. Kossaka 20 m. 4. 5491

Lepik bitumiczny i do parkietów, grysz marmurowy polecia K. Szych, Poznań, Batorego 3, tel. 35-19. p2725

Maszyny wpuszczana Singera okragle czcionka, dobra. Chwaliszewo 64 m. 10. 5506

Kapelusze damskie, dziecięce, berety polecia

„Jeanette“ Poznań, M. Rokossowskiego 32, II ptt. Hurt 5480 Detal

Setka NSU na chodzie — Za Bramką 3, warsztat mechaniczny. 5502

Sprzedam motocykl „NSU“, 350 cm, Staszica 5, m. 8, godz. 16-18. 5566

Szklifierka węzłowa, wisząca, 0,8 kw., kompl. kamienie frezy. Dąbrowskiego 70, Rowery. 4a-196

Zagłówek kompletnej z zagłami, 15 m², sprzedam. Łacina 6 (Rataje). 5538

OKAZJA PARCELE przy ul. Stenczejnej 1500 m² odpowlednią na wille z drzewkami owocowymi SPRZEDAM. TELEFON 14-65. 4a-204

Tapczany w dobrym stanie. — Marcinkowskiego 11, m. 24. 5529

Motocykl DKW 200, Informacje: Biurotechnika, św. Marcina 64. 5558

DKW 200 cm, dobrym stanie. Rynek Jeżycki 1, m. 10. 5557

Sprzedam spiesznie domek nowy, murowany, ogród 1/4 mor. w Drużynie. Zgłoszenia: Kowalski, Krosna, stacja Mośin. 5551

Gospodarstwo 35 morgów dobrej ziemi, budynki średnie, inwentarzem, bez długi — 1.000.000, sprzedam. Gnieszno, Dalkowska 17, m. 9. 4b-134

Natychmiast sprzedam maszynę Overlock, 3-nitkową, 2-nitkową oraz 2 zig-zaki. Oferty Głos Wlkp. nr 5528.

Rasowe 4-miesięczne wilki sprzedam. Szamotulska 22, m. 3. 2525

Samochód BMW, typ 320, po remoncie sprzedam. — Telefon 26-96. p2722

Sprzedam motor elektryczny, 6 KM, 8 KM, 1 KM, 1/4 KM. 2 kołowy, międzian, pojemn. 60 ltr. Grochowa Łaki 7. p2730

Mebie pojedyncze, kompletne pokoje, meble stylowe, tapczany, leżanki, fotele, obrazy, dywany, lampy itp. Lokalicytacji, Trzezcak, Stary Rynek 48. p2781

Wille komfortowa ogrodem, 1.850.000. Dom nowy, wolne 3 pokoje, 1.200.000 Domek wolnym mieszkaniem, 850.000. Pijanowski, Półwiejska 26. p2774

Konle na rzeź kupuje. Odbiór samochodem. Zgola Poznań, Masztalarska 8 telefon 20 20 m. 2. p2514

Parcele — Wille — Domek — Gospodarstwo — Kamieniec kupie. Cena obojnetna. Oferty Głos Wlkp. nr 5100.

Konle na rzeź kupuje. Odbiór samochodem Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10, 21-11. p2515

Gospodarstwo, kamienie, domów poszukuje. Pośrednictwo: Otręba Jarocin, Kilińskiego 2 4a-15

Para łożek, rakiety, piaszcz wiosenny okazynie. Koscińskiego 19, m. 6. 5390

Kamienice 3-pietrowa (lokale), blisko Rynku Jeżyckiego. Of. PAR, Ratajczaka 7, dia 4.279. p2732

„Agrosan“ zaprawa rt. (prep. ang.) „Stäube — Arcal“ środek owadob. (prep. niem.) dostarcza

„Podkowa“ Poznań, Dominikańska 7 p2587

Stawy kuchenne, odzieżowe, łożka, oddzielne sztuki oraz komplety, korzystnie. Janiak Ska, Za Bramką 4. p2603

Nowa sportka sprzedam. Gajowa 12, m. 9. p2779

„Avira“, Dąbrowskiego 1, fa-sonek najmodniej kapelusze. Oczka podnosi na poczekaniu, ceruje, wprawia stopy p2744

Regal ozdobny, stoły, kasa. Tel. 36-53. p2758

5 morgów ziemi w Żegrzu, fa-dne połączenie, sprzedam. Of. Głos Wlkp. Rokossowskiego 16, nr 584. p2754

Buldogi rasowe dwumiesięczne na sprzedaż. Leszczyńskiego 11 m. 1. p2726

Blache żelazna od 5 do 22 mm sprzedam lub zamienie na 1 1/2 do 2 mm, oraz rury 50 mm D-aluminium sprzedam. Oferty Głos Wlkp. nr 5520.

Sprzedam samochód

KWIECIEŃ

Wielkanoc Słońce wsch.: g. 4.51
zach.: g. 18.55
Księżyc wsch.: g. 1.19
zach.: g. 7.35

POZNAN

TEATRY W CZASIE ŚWIAT

Wielki: o godz. 19 — „Pocutunek” — Smetany.
Polski: o godz. 16 — „Mąż i żona” — Fredry, godz. 19.30 — „Major Barbara” — B. Shaw’a.
Nowy: o godz. 16.30 i 19.30 — „Candida” — B. G. Shaw’a.
Komedia Muzyczna: o godz. 17 i 20 — „Wesele Fonsia” — Ruszkowskiego.
Aktora i Lalki: o godz. 15 i 18 — „Królewna Śnieżka”.
Kameralny (zespół obojniczy TPZ): o g. 17 i 19.30 — „Ich dwóch” — Niewiarowicza.

KINA

Apollo — „Rzym miasto otwarte” — (I święto) o godz. 17, 19 i 21, (II święto) o g. 13, 15, 17, 19 i 21; Baltyk — „Opowieść o prawdziwym człowieku” (I św.) o godz. 16, 18 i 20 (II św.) o godz. 13, 15, 17, 19 i 21; Muza — „Rudzielec” (I św.) o godz. 15, 17, 19 i 21, (II św.) o godz. 13, 15, 17, 19 i 21; Rialto — „Czwarty peryskop” (I św.) o g. 16, 18 i 20, (II św.) o godz. 13, 15, 17, 19 i 21; Warta — „Casablanca” (I św.) o godz. 14, 16, 18 i 20, (II św.) o godz. 14, 16, 18 i 20; Aktualności nr 15 — o godz. 10, 11, 12 i 13.

GNIEZNO

Dyżury lekarzy i aptek: Nocny 16 bm. dr. Szałkowski, ul. Dąbrówki 1. Dzienny nocny 17 bm. dr. Wójtowski, ul. 3 Maja 5, nocny 17 bm. dr. Wójtowski, ul. 3 Maja 1. Dzienny 18 bm. dr. Taczak, ul. Lecha 13, nocny 18 bm. dr. Burchardt, ul. Chociszewskiego 22. Nocny 19 bm. dr. Krysiński, ul. Podgórna 4. Apteka św. Wojciecha, ulica Stalina 12.
Teatr Miejski: I święto nieczynny. W II święto o godz. 16 i 20 „Zemsta” Fredry — po raz ostatni.
Repertuar kin: Apollo — „Siostra lokaja” prod. ameryk., Polonia — „Gasnący płomień” prod. ameryk.

Młodzież szkolna — wojsku

Staraniem Koła Tow. Przyjaciół Żołnierza przy Szkole Podstawowej nr 6 w Gnieźnie, odbyła się w sali Teatru Miejskiego w ub. wtorek akademii mickiewiczowska dla żołnierzy miejscowego garnizonu.

Po zagajeniu jej przez kierownika szkoły p. Czarnotę i referację p. Przybylskiej, solowe i zbiorowe recytacje wykonała młodzież szkolna, a p. Neumannowa odpiewała kilka pieśni żołnierskich oraz wystąpiła z melodeklamacją „Koncertu Jankiela” przy akompaniamentie fortepianowym p. Zarnowskiej.

Udana impreza spotkała się z serdecznym przyjęciem ze strony żołnierzy.

W imieniu wojska złożył młodzieży podziękowanie kpt. Czapałuk. Na zakończenie życzenia witalne złożył wszystkim żołnierzom opiekun Koła TPZ p. Samek, wznosząc okrzyk na cześć Wojska Polskiego i Marszałka Żymierskiego. Orkiestra wojskowa, która przygrywała również w czasie akademii, odegrała hymn państwowy.

Wyjątek z listu

Drogi Kaziu!

Paryż, w marcu 1949 r.
...poza tym opowie Ci ciekawy, a jakże charakterystyczny wypadek jaki miał miejsce w naszej uczelni. Wyobraź sobie, przed paru tygodniami pojawił się na naszym wydziale nowy słuchacz — Murzyn. Jednak nie to najciekawsze. Tu w Paryżu spotyka się wiele egzotycznych postaci. Ale ciekawe było jego zachowanie.

Usiadł sobie w ostatniej ławce i gdy kłókolwiek wchodził do sali wstawał i kłaniał się. Jeden, drugi zdziwiony odważnie podzwoleń, choć go nie znał. Nasz czarny kolega pozdrawił każdego. Zaczęłam go nieznacznie obserwować. Gdy jego zachowanie nie zmieniło się przez następne dni, nie wytrzymałam, podszedłem i wdałem się w pogawędkę.

I cóż się okazało?
Człowiek ten imieniem John Shmith uciekł z Ameryki, ze Stanów Zjednoczonych. Tam, jako Murzynowi nie wolno mu było siedzieć razem z białymi studentami. Dlatego też zajął miejsce w ostatniej ławce, a witał wszystkich wchodzących, choć nieznanymi, ponieważ do takiego postępowania obowiązki go zwyczajnie, panujące w Ameryce, które Murzyna z racji jego ciemnej skóry, zmuszały do tego rodzaju służalczości wobec białych.

Słuchałem go, i ledwie wierzyłem. Jemu też zdaje się niełatwo przyszło zrozumieć moje argumenty, że w Europie winien czuć się równym współobywatelem, jak i my biali. Zaprzysiężniłem się z nim. Jest to bardzo miły, inteligentny, kulturalny człowiek o światłym umyśle. Uciekł z „demokratycznego raju amerykańskiego”. Opowiadał mi wiele ciekawych rzeczy. Napisać ci przy okazji.

Michał Ulatowski

Uniwersytet Powszechny PZZ w Wałbrzychu spełnia doniosłą rolę w dziedzinie kulturalno-oświatowej

Uniwersytet Powszechny Polskiego Związku Zachodniego w Wałbrzychu to jedyna tego rodzaju placówka na Ziemiach Zachodnich. Zarząd uczelni podzielono między PZZ a władze szkolne w ten sposób, że Obwód PZZ w Wałbrzychu zajmuje się stroną administracyjno-organizacyjną i propagandową, a Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego ma głos decydujący w sprawach nauczania, przy czym wydział repolonizacyjny poddany jest specjalnej opiece powiatowego i miejskiego inspektora szkolnego.

Stuchacze uniwersytetu składają się w dużej mierze z reemigrantów z Francji, Belgii i Westfalii, zatrudnionych w kopalniach i fabrykach wałbrzyskiego okręgu przemysłowego, a w części też z polskiej ludności rodzimej Dolnego Śląska.

Praca uniwersytetu prowadzona jest w ramach trzech wydziałów:

Wydział Repolonizacyjny pracuje już dwa lata. W chwili obecnej liczy on 760 słuchaczy, zgromupowanych w 6 szkołach repolonizacyjnych w różnych miejscowościach. Prócz lekcji języka polskiego, szkoły te prowadzą wykłady o Polsce współczesnej.

Inny rodzaj pracy prowadzi Wydział Dokształcania Zawodowego, gdzie wykłada się języki: polski, rosyjski, angielski oraz przedmioty zawodowe. W porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego Wydział ten prowadzi kurs dokształcania pedagogicznego dla nauczycieli. Ponadto zorganizowana została Sekcja Handlowo-Biuro-

wa licząca 89 słuchaczy oraz kurs handlowo-społdzielczy dla kierowników i ekspedientów spółdzielni (168 słuchaczy).

Specjalnym zainteresowaniem społeczeństwa wałbrzyskiego cieszy się Wydział Wolnych Wykładów, na którym wykładowcami są profesorowie Akademii Górniczej w Krakowie, oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wrocławskiego. Program tego Wydziału obejmuje cztery studia: radzieckie, marksistowsko-leninowskie, germanoznawcze i pedagogiczne. Ogółem na tym Wydziale studiuje 2 000 osób.

Stuchacze U. P. w Wałbrzychu zorganizowali własną Bratnią Pomoc, mają legitymacje, indeksy i czapki uniwersyteckie oraz prawo korzystania ze zniżek kolejowych i tramwajowych.

Udany wieczór chopinowski i kilka słów o mieszkańcach Rzepina

Staraniem samorządu szkolnego został zorganizowany w Rzepinie „Wieczór Chopinowski”. Sala kina zapelniała się widzami po brzegi, lecz w większej części była to młodzież. Większość starszego społeczeństwa wycekuje widocznie na występy cyrkowców lub „magików”, co dość smutnie świadczy o mieszkańcach naszego miasta. Bo czym można wytłumaczyć fakt, że sala jest przepelniona (nawet „przed pierwszym”), jeżeli zjedzie do nas rewia o wątpliwej wartości lub „sławny” jakiś magik, natomiast pustkami świe-

ca pierwsze rzędy krzesel w czasie jakiegos poważnego koncertu?
A wieczór był naprawdę udany. Wieczór rozpoczął się od życiorysu Fryderyka Chopina, nakreślonego przez jednego z uczniów. Następnie odegrano dwie scenki z lat młodzieńczych naszego wielkiego muzyka i kompozytora. W drugiej części usłyszeliśmy kilka utworów muzycznych, odegranych przez uczniów, a mianowicie: ucz. kl. VII Krystyna Stekiel wykonała młodzieńcze utwory Chopina: „Szykareczkę” i „Nocturn”, następnie ucz. kl. VIII Krystyna Hildebrand — „Preludium deszczowe” (wiosenne) i „Walca”, a w końcu ucz. kl. IX Jadwiga Kaczkowska z doskonałą dykcją i uczuciem zadeklamowała wiersz „Koncert Chopina”, na tle którego ucz. kl. VIII Andrzej Dziedziczko odegrał dostosowane do treści wiersza utwory: „Preludium deszczowe” (jesienne), „Mazurek”, „Polonez”, „Marsz pogrzebowy” i „Walc”. (wz)

Przejęte przez Państwo przedsiębiorstwo Drowskie Odlewnia Żelaza Ciągłego w Drowskim Młynie rozwija się pomyślnie, o czym świadczy wzrost liczby zatrudnionych pracowników o przeszło 400%.

Pomysłny rozwój drowskiej odlewni

W ramach planu 6-letniego przewiduje się dalszą rozbudowę fabryki — jednej tego rodzaju odlewni żelaza w Polsce, która otrzymuje masę zamówień z rozmaitych zakątków kraju. Celem uwolnienia się od uciążliwego dowozu surowców i towarów, postanowiono wybudować bocznice kolejową do odległej o 2 km stacji. Nie zapomniano również o robotnikach, zmuszonych do dojeżdżania do pracy z odległych okolic. Już na wiosnę rozpoczęte będą prace przy budowie kolonii domków robotniczych, które dadzą pracownikom wygodne mieszkanie w okolicy fabryki i zabezpieczą ich przed niewygodnymi dojazdami, uciążliwymi zwłaszcza w okresie zimy i deszczów.

Odbudowano 1878 zagród

Mimo okresu zimowego planowa akcja odbudowy wsi lubuskiej odbywała się prawie w takim samym tempie, jak w porze letniej. Duży wpływ na to miał łagodny przebieg zimy. W ciągu stycznia i lutego br. wykorzystano jeszcze kredyty za rok 1948 w wysokości około 11 milionów zł — remontując 647 zagród. W marcu znajdowa-

ły się w remoncie na ukończeniu dalsze 233 zagrody. Ogółem więc wyremontowano z kredytów za rok ubiegły 1878 zagród.

Największe nasilenie odbudowy miało miejsce w powiatach: strzeleckim, krośnieńskim i gorzowskim. Wydział Osiedleńczy Ekspozytury w Gorzowie zwrócił szczególną uwagę na konieczność ukończenia prac remontowych dnia 31 marca br. tj. w terminie, w którym powinny być wykorzystane przydzielone kredyty za rok 1948 w wysokości 165 milionów zł.

Do wykonania prac remontowych zagród, zakontraktowane zostały w olbrzymiej większości przez architektów powiatowych Spółdzielnie Budownictwa Wiejskiego

Nowy sezon budowlany rozpoczął się z dniem 1 bm. i przewiduje odbudowę 650 zagród, ale już tylko z kredytów państwowych w wysokości 105 milionów zł. (rb)

Ze sportu

ZZK Pomorzanie w Kościanie. Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa kościańska drużyna piłkarska ZZK „Odra” przygotowała na pierwsze święto Wielkiejnocy atrakcyjne spotkanie z sympatyczną drużyną II Ligi ZZK „Pomorzanie” z Torunia. Spotkanie to rozegrane zostanie o godz. 17 na boisku Sanatorium.

W przedmeczcu wystąpią zgłoszone do rozgrywek mistrzowskich dwie drużyny juniorów ZZK „Odra”. (tl)

Gorzów niedoskonały

Był, prawem kaduka, jakimś tam Landsbergiem, jest znowu naszym Gorzowem. Trzydzieści pięć tysięcy mieszkańców tego schludnego miasta żyje go sprawami, które niekiedy wybijają się ponad osobiste potrzeby. A jest ich dużo. Pomóżmy choćby o jednym odcinku życia, o kwestiach kulturalnych.

Niewesoło wyglądają te sprawy w Gorzowie. Miasto posiada śliczny teatr o sześciuset miejscach, w którym zbyt rzadko unosi się i opada kurtyna. Nad sceną unosi się za to misterne siateczki pajęczyny, najdobitniejszy dowód zaniedbania. Teatr się niezaśluzonym snem. Nie dziwota. Narazie nie było powodu do entuzjazmu. Przyczynki doń wystawianych sztuk, zresztą wartościowych, nie znalazł koniecznego „odpowiedzenia” drogą repertuaru lepszego. I jeszcze jedno. Zdarzy się, że przyjedzie jakiś wędrowny zespół z programem leższym Niestety bywa to przeważnie „szmira”. Każda zbiorowość, każda społeczność jest zawsze bardzo wrażliwa. O tym powinni organizatorzy imprez kulturalnych pamiętać. Nie wolno np. „pchać” na scenę jakiegś tam „Świr, świr za kolninem” rewietki o wątpliwej wartości, po której publiczność wychodzi z uczuciem mdłości. I rozumiałe, że po takiej szmirze widowiska teatru świeci pustkami nawet na Diekensowskim „Świerszczu za kolninem”, kojarząc sobie dzieło o najlepszych walorach artystycznych z rewietką o podobnym tytule.

Rozmawiałem z obywatelami tego przemilego miasta. Ich wypowiedzi o sprawach teatru były równobrzmiące. Żle się pod tym względem dzieje w Gorzowie. Ludzie pragną pozytywnej kulturalnej; nie odrzucają wprawdzie programu klasycznego, poważnego, ale chcieliby też rozweselić się i ubawić dobrą komedią czy farsą.

Obiło się o moje uszy powiedzenie, że nie wiadomo jak to się stało, ale kultura teatralna w Gorzowie leży na obu łopatkach. Czyżby istotnie tak było? Trudno sprawdzić w ciągu paru godzin pobytu. Uwierzyć trzeba zatem

poważnym wypowiedziom poważnych ludzi.

Jeżeli chodzi o inne odcinki życia kulturalnego to stwierdzić należy duże osiągnięcia. Nie piszę tego pro domo sua, ale z ręką na sercu przyznać muszę, że jednym prawie instrumentem życia kulturalnego jest gorzowski „Czytelnik”. Jemu to zawdzięcza miasto sporo dobrych wieczorów. Dzięki niemu gorzowianie posłuchali sobie takich autorów, jak Iwaszkiewicz, Andrzejewski, Zawiejski — wysłuchali znanych kompozytorów — Franciszka Łukasiewicza i Roeslera. Z powagą uczestniczyli na wieczorze Witalisa Dorożala, który mówił o Chopinie czy wreszcie wysłuchali interesującego odczytu Władysława Ciesielskiego o ich ziemi, o Ziemi Lubuskiej.

Plastyki, którym przewodzi Ziemiowi Szuman, urządzają wystawy, jadą z nimi do innych ośrodków, na wieś, do najmniejszych zakątków.

Dwie biblioteki: miejska i powiatowa posiadają już 11 tysięcy tomów. Czytelnictwo rozpowszechnia się stale. 15 tysięcy egzemplarzy dzienników pochłania Ziemia Lubuska każdego dnia.

Szkoła muzyczna pod kierownictwem p. Gładyszówny kształci licznych uczniów. Chóry szkolne rozpowszechniają pieśni polskie.

W przemyle ludowym sztuka świeci triumfy. Powstają wspaniałe i ciekawe kilimy, przeróżne hafty ludowe, którymi zachwycają się najwybredniejsi ze znawców.

Nie, doprawdy nie. Tak źle nie jest. Jeny z tym teatrem, który zarasta pajęczyną. Mówi mi o nim p. Zygfryd Kujawski, prezydent miasta. W słowach jego wyczuwalna jest troska o poprawę istniejącego stanu rzeczy. Pragnąłby widzieć co wieczór pełną widownię teatru, pragnąłby widzieć swych współobywateli zadowolonych z przedstawień. Chciałby dalej zestroić współpracę kulturalną teatru w Gorzowie z całą Ziemią Lubuską.

Więc oczekuje pomocy. Liczy na nią. Czy się zadowolę? Myślę, że nie.

T. H. Nowak

O godz. 9 rano spotyka się na ulicach Rzepina małe osobki, zdążające w kierunku ładnego budynku przy ul. Dworcowej, otoczonego ogrodem. To dzieci idą do przedszkola. Z rozmowy z nimi dowiedziałam się, że swoje przedszkole bardzo lubią, że największą karą jest dzień, kiedy tam iść nie mogą z powodu jakiegoś niedomagania. „Bo Pani jest dobra i uczy nas dużo ślicznych wierszyków i piosenek „mówią jedne”... bo dostajemy smaczne zupki, albo kawę ze smarowanym chlebem i nawet tran codziennie... mówią drugie... bo tam jest tyle zabawek, a ja w domu nie mam się czym bawić i jeszcze sami też potrafimy robić różne rzeczy” — kończy reszta.

To, że dzieci tak lubią swoją szkołę i niechętnie wracają do domu, zadowolonych trzeba kierownicze p. Janinie Walukiewiczowej, która swą energią i pomysłowością stara się wzbogacić fundusze szkolne, by dzieci miały lepsze dożywianie, więcej zabawek i pomocy szkolnych. Właśnie w dniu 19. 3. 49 r. odbyło się przedstawienie: „Co się stało z Królewną Śnieżką”, którego dochód przeznaczono na zasilenie funduszy przedszkola.

Sałę kina, gdzie się przedstawienie odbywało, szczerze zapelniała publiczność i wszyscy z zaciekawieniem obserwowali grę małych aktorów. Trzeba przyznać, że w miarę swych zdolności i wieku, stali oni na wysokości zadania. Nic dziwnego, że prócz okłasków, jakie otrzymali, sypan się na scenę deszcz cukierków. A więc mali aktorzy byli tak zachwyceni publicznością, jak i publiczność nimi. Dekoracje i stroje były bardzo ładnie i pomysłowo wykonane, a trzeba wziąć pod uwagę, że wszystko było robione własnym przemysłem, przy minimalnych kosztach i prawie z niczego. Brawo przedszkole, i... przedszkolanka! (wz)

Pracownicy Spółdzielni „Las” rozpoczynają systematyczną oszczędność

Na zebraniu pracowników Spółdzielni „Las” Okręgu Legnickiego w Zielonej Górze, powzięto uchwałę, która między innymi postanawia:

Spółgować wysiłki w kierunku ścisłego i bezwzględnie wykonania planu eksploatacyjnego i produkcji na rok 1949. Dążyć usilnie do polepszenia jakości uzyskiwanych surowców. Podjąć energiczną akcję oszczędnościową celem zmniejszenia kosztów, ująć tę akcję w ramy planu operatywnego na rok 1949 i skoncentrować wszystkie wysiłki w kierunku jego realizacji, a mianowicie: obniżyć koszty w stosunku do obrotu towarowego o 4 procent, zmniejszyć koszty użytków niedrzewnych o 3000 zł na tonie, zmniejszyć koszty przy eksploatacji kory garbarskiej o 500 zł na tonie, a karpiny przemysłowej o 300 zł. Podnieść dyscyplinę pracy drogą walki ze spóźnianiem się i nieusprawiedliwioną nieobecnością przy pracy. (ad)

4b-100
PCH dobra gospodyni kupuje PCH drożdże suszone tylko w PCH

Gimnastycy Poznania i Ostrowa w Zielonej Górze

Najmłodszym na terenie naszego województwa — bo liczącym zaledwie cztery miesiące — związkiem sportowym jest Poznański Związek Gimnastyczny. Mimo tak krótkiego istnienia może poszczycić się on wielkimi osiągnięciami. Obecnie dwa ośrodki przodują w tej podstawowej dyscyplinie sportowej — są nimi Poznań i Ostrowo.

Aby dojść do poważniejszych wyników w sporcie wyczynowym — należy gimnastykę jak najbardziej upowszechnić i spopularyzować. Toteż z uznaniem witamy inicjatywę Z. S. „Stal” z Poznania i Z. S. „Metal” z Ostrowa, które popularyzując sportu gimnastycznego przeprowadzają przez wyjazdy — do większych ośrodków robotniczych.

Ostatnio 40-osobowa ekipa z mistrzem Polski Radojewskim na czele i reprezentantkami Polski Kanikowską i Łukomską przybyła do Zielonej Góry, gdzie wystąpiła we wspaniałym pokazie gimnastyki zespołowej i przyrządowej.

Pokaz, który podziwialiśmy w „Domu Kultury” był jednym i pierwszym tego rodzaju w Zielonej Górze. Cześć pierwsza — to występ grupy chłopców i dziewcząt w wieku do 14 lat w ćwiczeniach z zakresu rytmoplastyki i

tańca, w części następnej ćwiczenia indywidualne na koniu z łękami. Długo niemiłkające oklaski po występie p. Radojewskiego były dowodem uznania widzów za jego bezkonkurencyjne woltżyze. Wolną gimnastykę parterową, z kilku doskonale wykonanymi i efektownymi elementami zaprodukowały zarówno panie jak i panowie.

Wielkie zainteresowanie wywołały emocjonujące ćwiczenia pań na poręczach o nierównych żerdziach i na rżnnoważni, w których celowały: Kanikowska i Łukomska.

Kulminacyjnym punktem pokazu były ćwiczenia na drążku. I tu bezkonkurencyjnym okazał się Radojewski, którego precyzyjnie wykonane „olbrzymy” zachwyciły publiczność.

Nadmienić należy, iż na pokazie gimnastycznym był obecny dawny konstruktor Radojewskiego z obozu w Żywcu, p. Zygmunt Niemiński — mieszkant Zielonej Góry, który z ucznia swego — mistrza Polski, może być słusznie dumny.

Cała impreza niewątpliwie spełniła swoje zadanie propagandowe i będzie tym ziarnem, które na żywej „glebie” zielonogórskiej wyda odpowiednie plony przy pomocy miejscowych działaczy gimnastycznych pp. Nalepy i Niemińskiego, oraz przy pełnym poparciu prezesa Okręgowego Związku Gimnastycznego p. Dziedzica.

Uporczywe zaparcia zwalczają ZIOLA „CHOLEKINAZA” NR 3 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych H. NIEMOJEWSKIEGO 4b-84